W numerze m.in.: ● *Mauzoleum żołnierzy niemieckich (str.2)* ● *Lekcja ekologii w Korzeńcu (str.3)* ● *O krwiodawstwie i środkach antykoncepcyjnych (str.4)* ● *„STOP" (str.5)* ● *O sportowcach-inwalidach (str.6)* ● *„Apoteoza UPA" i „Mafia rządzi Polską?" (str.9)* ● *„Wspomnienia z wakacji" (str.10)* ● *„Krótki kurs komunizmu" (str. 13)*
Za tydzień polecamy publikacje: ● *O pasjach prof. Hawlickiego* ● *„Tryptyk" — o tworzeniu się „władzy ludowej"* ● *O niepokojącym wzroście liczby samobójstw* ● *„Na tropie cudu"*

PRZEMYSKI „KARMEL"

□ ADAMÓWKA □ BIRCZA □ CHŁOPICE □ CIESZANÓW □ DUBIECKO □ DYNÓW □ FREDROPOL □ GAĆ □ HORYNIEC □ JAROSŁAW □ JAWORNIK POLSKI □ KAŃCZUGA □ KRASICZYN □ KRZYWCZA □ LASZKI □ LUBACZÓW □ MEDYKA □ NAROL □ OLESZYCE □ ORŁY □ PAWŁOSIÓW □ PRUCHNIK □ PRZEMYŚL □ PRZEWORSK □ RADYMNO □ ROKIETNICA □ ROŹWIENICA □ SIENIAWA □ STARY DZIKÓW □ STUBNO □ TRYŃCZA □ WIĄZOWNICA □ WIELKIE OCZY □ ZARZECZE □ ŻURAWICA — do mieszkańców tych gmin i miast adresujemy głównie nasze czasopismo. Pytajcie o nie także w kioskach „Ruchu" w województwach: krośnieńskim, rzeszowskim i tarnobrzeskim.

Nr indeksu 371920

POGRANICZE

Nr 40 (71) 6 PAŹDZIERNIKA 1992 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 1800 zł

Upadły anioł i stojąca kopuła

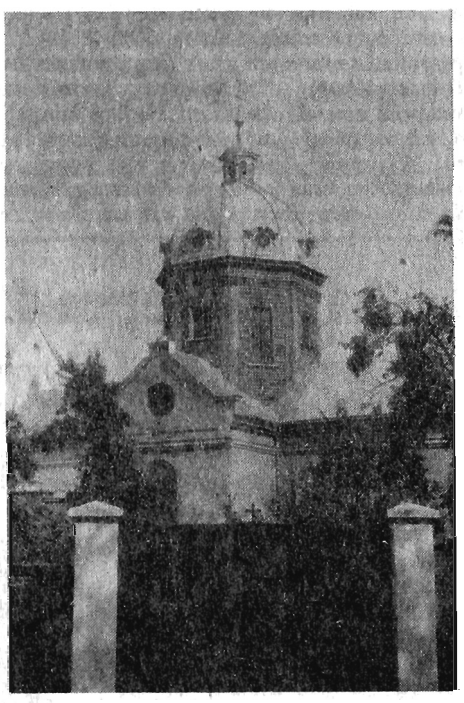

Nie tak dawno, tuż przed mszą świętą, z jednego z bocznych ołtarzy w kościele karmelitów bosych w Przemyślu spadł anioł. Takie znaki na ogół przyjmowane są z bojaźliwością, jako złe wróżby, choć akurat w tym przypadku podłoże zdarzenia było całkiem realne. Stara, drewniana figura uległa próchnicy i żerującym ją szkodnikom. Po prostu, stan zachowania wielu cennych zabytków w tym kościele jest, wbrew pozorom, fatalny. Zachodzi konieczność podjęcia szybkich prac konserwatorskich. Tymczasem, coraz większe społeczne emocje wzbudza w Przemyślu co innego — sprawa kopuły tego kościoła.

Okazała kopuła kościoła św. Teresy od przeszło 100 lat góruje nad miastem, współtworząc niepowtarzalny, specyficzny, miejski pejzaż. Wrosła już w panoramę miasta, choć w stosunku do całej kościelnej bryły jest elementem wtórnym; jest tylko drewnianą atrapą, wynikającą z dawnego, konserwatorskiego kompromisu. Jest też materialnym znakiem burzliwych dziejów tego zabytku.

Kościół wzniesiony w latach 1625-1630, z fundacji wojewody podolskiego Marcina Krasickiego. Po pierwszym rozbiorze Polski i włączeniu Przemyśla do zaboru austriackiego, władze rozwiązały zakon, karmelitów wypędzono, a sam kościół przeznaczono na katedralną cerkiew greckokatolicką.

Rusini użytkowali ten obiekt przez 160 lat (aż do 1945 roku), sukcesywnie dokonując kolejnych przeróbek. W XIX wieku m.in. dobudowano wolnostojącą dzwonnicę; rozebrano długie, 75-stopniowe schody do świątyni, zastępując je dwustronnym podjazdem; dobudowano kaplicę św. Mikołaja; zmieniono kościelne wnętrze, demontując ołtarz główny i wstawiając duży ikonostas. Około roku 1880, na skrzyżowaniu naw, osadzono okazałą kopułę.

Gruntowną przebudowę pokarmelickiego obiektu przeprowadzono w latach 1866-1886. Niektóre przeróbki wzbudziły szeroki oddźwięk w społeczeństwie i wywołały sprzeciw nie tylko miejscowej ludności, ale także ówczesnych władz oraz służb konserwatorskich. Wskutek ostrych sprzeciwów musiano m.in. zrekonstruować i powtórnie umieścić w fasadzie kościoła, zdjętą uprzednio, marmurową tablicę fundacyjną. Sporo emocji wzbudziła też sprawa postawienia kopuły.

Targi wokół kształtu tej kopuły trwały kilka lat. Ostatecznie zdecydowano się na rozwiązanie kompromisowe. Obniżono dach kościoła, usunięto starą sygnaturę i w jej miejscu zainstalowano, istniejącą do dziś, kopułę (drewnianą, bo innej nie wytrzymałyby mury). Nie posiada ona charakteru bizantyjskiego, lecz nawiązuje w swej architekturze do barokowych kościołów włoskich i polskich.

Karmelici bosi powrócili do swej dawnej świątyni w 1945 roku. Pomimo skrajnie trudnych warunków i licznych przeciwności (m.in. powtórna eksmisja w czasach stalinowskich) starali się w miarę możliwości, doprowadzić cenny zabytek do stanu dawnej świetności. Zwłaszcza w ostatnich dwudziestu latach zrobiono sporo: m.in. odnowiono całe prezbiterium; odkryto, zatynkowane niegdyś, stare freski; odnowiono polichromię; przywrócono do pierwotnego stanu fasadę kościoła, obniżoną przez grekokatolików o 5 metrów.

Perspektywiczny., długofalowy plan renowacji całego obiektu (kościół wraz z klasztorem) zakłada stopniowe odtwarzanie wyglądu z czasów przedrozbiorowych. W tej koncepcji przewidziano m.in. podwyższenie dachu, przywrócenie sygnaturki i w konsekwencji ostateczne zlikwidowanie obecnej kopuły.

Ta ostatnia sprawa wzbudza jednak wśród przemyślan coraz więcej emocji. Podobnie zresztą jak i przed wiekiem.

W związku z wydaniem ostatnio, przez wojewódzkiego konserwatora zabytków, wstępnej zgody na usunięcie kopuły, w jej obronie wystąpiła grupa ludzi sztuki, głównie plastyków, wysyłając w tej sprawie stosowne pismo do generalnego konserwatora zabytków. Sygnatariusze listu odwołują się do pojęcia „ochrony panoramy miasta", uznając , iż właśnie ten element od wielu pokoleń wpisany jest w sylwetę miasta, wzbogacając jego niepowtarzalne piękno.

Na razie Urząd Rejonowy w Przemyślu wstrzymał wszelkie prace wokół kopuły, do czasu opracowania szczegółowszej dokumentacji technicznej.

Tymczasem sprawa dojrzała do podjęcia szybkich decyzji. Kopuła nie tylko przecieka, ale, podczas co silniejszych wiatrów, przegniła konstrukcja grozi wręcz zawaleniem. Miałoby to (odpukać!!!) katastrofalne wręcz skutki, z zawaleniem się stropu i zniszczeniem cennego kościelnego wyposażenia włącznie (jeszcze raz odpukać!!!).

Przyciągające oko sakralne zabytki kościoła św. Teresy są również w fatalnym stanie. Spadający z ołtarza barokowy anioł był tu tylko jednostkowym ostrzeżeniem. Mocno zagrożony jest jeden z najcenniejszych przemyskich zabytków sztuki sakralnej — XVIII-wie-

(dokończenie na str. 3)

UWAGA!
Mieszkańcy Przemyśla i okolic

NOWO OTWARTY SKLEP MEBLOWY

URBAN — MEBLE

zaprasza w godz. 10 — 18
soboty 9 — 15

Oferujemy szeroki asortyment mebli:

☆ ☆ pokojowych
☆ ☆ kuchennych
☆ ☆ biurowych

Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 17
tel. 40-91 (w.316)
(świetlica Zakładów Płyt Pilśniowych)

SPRZEDAŻ
ZA GOTÓWKĘ I NA DOGODNE RATY!

GW-946/5

PLEJADA GWIAZD I OGÓLNA WESOŁOŚĆ

CAFE CABARET TOWARZYSTWO EGIDA

— Panie Janku, czy potrzebna jest nam dekretynizacja?

— Oczywiście, że jest nam potrzebna — i to całemu społeczeństwu. We wszystkich głowach, mojej także — siedzą elementy „skretynienia". Trzeba to leczyć koniecznie. Najlepiej działa terapia przez szyderstwo, przez ironię. Bo to co głupie, stare — choć nie zawsze takie stare — przeszkadza w naszym „normalnieniu".

Dziwicie się Państwo, że takie pytanie zadałam Janowi Pietrzakowi?

To się nie dziwcie, bo Pan Jan stał się nie byle jakim restauratorem. Tak! Wydzierżawił jeden z lepszych krakowskich lokali, przy ul. Św. Jana 2 (dawny „Feniks"). A ponieważ od paru lat zauważamy zmianę poglądów i ideałów, wynikającą ze zmiany statusu ekonomicznego — więc wolałam spytać. To taka moja „prywatna lustracja".

Cafe „Cabaret" ma elegancki wystrój, dowcipne menu i... czystą toaletę, bez talerzyka.

Na co dzień jest kawiarnią-restauracją — można posiedzieć przy kawce czy lampce wina, można też zjeść obiad, kolację. Wchodzi się bez żadnych ceregieli (bonów konsumpcyjnych czy zaproszeń) po wyścielanych dywanem schodach. Obsługa bardzo miła, grzeczna, a dla chętnych jest też pokaźnych rozmiarów i dobrze zaopatrzony barek. Pani barmanka twierdzi, że jej królestwo to spełnione marzenie szefa. Zakąsić można m.in. „Sałatką Pana Janka" lub „Towarzyszem Strogonowem", ale „drinkować" wolno tylko na wesoło, bo np.: „Szewski Poniedziałek", „Mieszanka Pana Janka", „Duch Kabaretu", „Poranek Gajosa", „Krople Fronczewskiego", „Koktail »Szept«" i — uwaga! — „Pobożny Mnich", a jest to najdroższy (77 tys. zł) drink w karcie. Czyżby jednak jakaś „tacowa spółka"? Co jest grane, Panie Janie?

Poza tą codzienną działalnością Cafe „Cabaret" ma w planach recitale gwiazd estrady, stworzenie estrady dla

(dokończenie na str. 2)

PLEJADA GWIAZD I OGÓLNA WESOŁOŚĆ

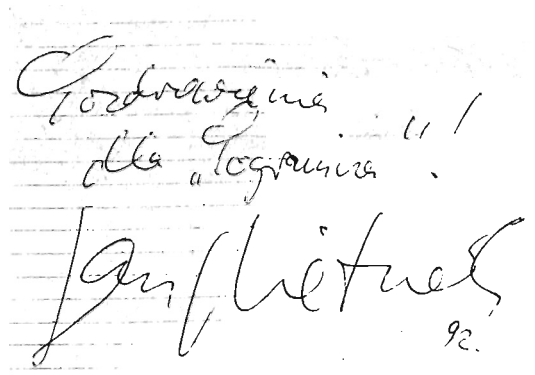

(dokończenie ze str. 1)

wszystkich (wtorki), potańcówki (piątki-niedziele) i to co najważniejsze — występy Kabaretu „Pod Egidą" w przerwach pomiędzy trasami i zagranicznymi wojażami.

Punktualnie o dwudziestej panie kelnerki przestają przyjmować zamówienia, ściemniają się światła i zaczyna się „stańczykowanie". Dlaczego stańczykowanie? — przecież wiecie Państwo w kogo poważnie uderzają celne teksty „Egidy"! W naszych MOŻNYCH, we WŁADZE, w nasze nowe TO ONO! Nota bene karykatura głowy Stańczyka nad głową króla jest znakiem firmowym Cafe „Cabaret".

W odpowiedni nastrój wprowadza widzów mieszanka melodii kabaretu w wykonaniu Krzysztofa Heringa — z taktami wiecznie aktualnej „Żeby Polska..." — oraz przywitanie zebranych przez Jana Pietrzaka, w którym tłumaczy słownie i dźwiękowo stopniowanie śmiechu na widowni: *szmerek, chich i ...sik!* Na estradzie, jak w kalejdoskopie, zmieniają się osoby, nastroje, monologi i piosenki. Występują — jak zwykle gorąco witana, wspaniała Danuta Rinn oraz nowa gwiazda estrady Renata Zarębska, której talent docenia cała widownia, a wdzięk i temperament wyraźnie porusza panów. „Monologują" z co najmniej „chichowym" skutkiem: prof. J.T. Stanisławski, K. Piasecki, P. Dłużewski, M. Majewski — a Emilian Kamiński m.in. pojedynkuje się z Janem Pietrzakiem na „siłę głosu", udowadniając, że mu Bozia strun głosowych nie poskąpiła. Gościem programu jest Andrzej Szczepkowski (już nie senator), bawiący gości anegdotkami i barwnymi opowiastkami z artystycznego świata. W czasie przerwy można kupić tomik tych anegdotek i fraszek pt. „Słóweczka" (z dedykacją autora) albo kasety video i magnetofonowe z nagraniami kabaretu. Program kończy się około północy, po seansie „śmiechoterapii" zaaplikowanej przez „doktora Pietrzakowskiego", który na dobranoc wykrzykuje hasło: *„Nie ma wolności bez wesołości!"*.

Zaręczam Państwu, że nikt nie wyszedł z kabaretu smutny i niezadowolony. A byli: naczelny „Przekroju", delegacja „Piwnicy pod Baranami" (konkurencja czuwa!) a także przedstawiciele władz Krakowa; oni też się śmiali — słowo! Tylko wielcy potrafią śmiać się z samych siebie i dowcipnie ripostować.

Proponuję — powtarzajmy zgodnym chórem: NIE MA WOLNOŚCI BEZ WESOŁOŚCI!

Uśmieszki z Krakowa przesyła

10 września 1992 r. **BETA**

Mauzoleum żołnierzy niemieckich z I wojny światowej

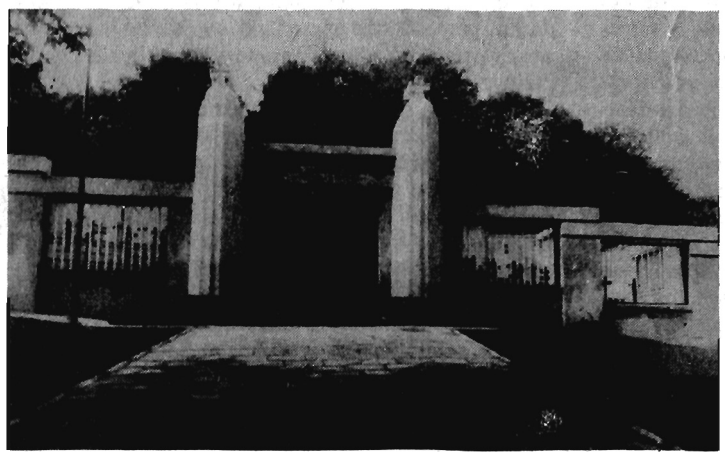

Każda wojna przynosi niezliczone ofiary i taką też była I wojna światowa. Na jej krwawym szlaku znalazł się również Przemyśl, silnie ufortyfikowany, stanowiący ważny obiekt strategiczny.

Walka o zdobycie lub utrzymanie tej twierdzy pochłonęła wiele istnień ludzkich, a ich doczesne szczątki spoczywają na przemyskich cmentarzach.

76 lat temu wybudowane zostało mauzoleum żołnierzy niemieckich, które przez wiele lat utrzymywano w odpowiednim stanie, a rodziny poległych, w dniu Święta Zmarłych, zapalały znicze i składały kwiaty.

W czasie drugiej wojny światowej na terenie cmentarza toczyły się zacięte walki między Niemcami a Armią Czerwoną, które doprowadziły do dużych zniszczeń nekropolii.

Upływ czasu i przyroda dopełniły reszty: z mauzoleum pozostała ruina, straszącą kikutami elementów architektonicznych.

Nie mógł z tym pogodzić się przemyślanin inż. arch. Bogusław Gębarowicz. Wychodząc z założeń humanitarnych przez wiele lat podejmował starania o odrestaurowanie cmentarza, traktując go równocześnie jako obiekt zabytkowy, nierozerwalnie związany z historią przemyskiej twierdzy. Wreszcie udało mu się osiągnąć sukces...

Dzięki wsparciu finansowemu niemieckiego Ludowego Związku Opieki nad Grobami Wojennymi przychylności i wydatnej pomocy Urzędu Miejskiego w Przemyślu rozpoczęto odbudowę mauzoleum (zajęło się tym miejscowe Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej).

18 września br. nastąpiło ponowne otwarcie mauzoleum. Na związaną z tym uroczystość przybyli ambasadorzy Niemiec, Austrii i Węgier oraz konsul Rosji. Byli również przedstawiciele austriackich i niemieckich organizacji opiekujących się grobami żołnierskimi, Polskiego Czerwonego Krzyża oraz władz państwowych i samorządowych. W przemówieniach podkreślono okrucieństwo i bezsens wojen oraz potrzebę zgody między ludźmi i narodami. Uczczono również pamięć poległych, a aktowi temu towarzyszyły okolicznościowe utwory w wykonaniu uczniów Zespołu Szkół Muzycznych.

ROMUALD BORYSŁAWSKI
(tekst i zdjęcia)

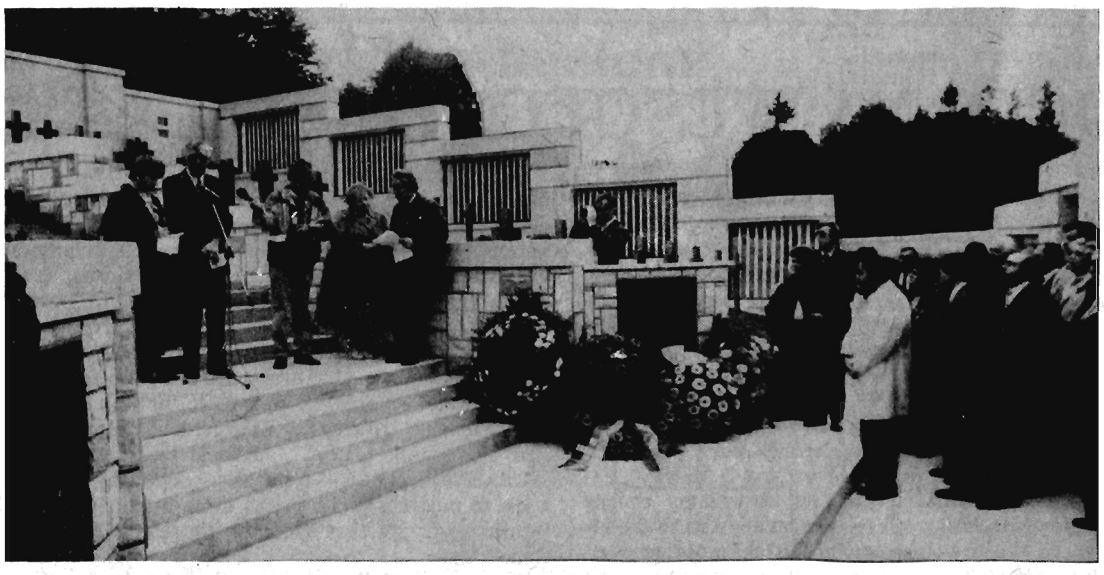

PORADY PRAWNE pod redakcją ZDZISŁAWA PASZYŃSKIEGO 37-500 Jarosław skr. poczt. 39

PORADNICTWO ZAWODOWE

● **Pan Grzegorz B., Przemyśl:** *„Kto może korzystać i na czym polega poradnictwo zawodowe dla bezrobotnych?.*

Bezrobotni, a także poszukujący pracy, napotykający na trudności w podjęciu, zmianie pracy, w wyborze zawodu lub kierunku przekwalifikowania, mogą korzystać z poradnictwa zawodowego.

Polega ono w szczególności na: 1) gromadzeniu i aktualizowaniu informacji o zawodach, rynku pracy i możliwości szkolenia zawodowego oraz opracowywaniu i upowszechnianiu informacji na ten temat; 2) udzielaniu zainteresowanym informacji ułatwiających wybór zawodu, zmianę kwalifikacji czy też zmianę pracy; 3) udzielaniu indywidualnych porad zawodowych; 4) prowadzeniu bądź zlecaniu specjalistycznych badań psychologicznych, pedagogicznych i lekarskich umożliwiających udzielanie indywidualnych porad zawodowych, a także wydawanie opinii o przydatności zawodowej; 5) organizowaniu i prowadzeniu grupowych zajęć dla bezrobotnych i poszukujących pracy; 6) współpracy instytucji zajmującymi się poradnictwem i kształceniem zawodowym, opieką zdrowotną, pomocą społeczną, a także zakładami pracy — celem udzielania pomocy osobom korzystającym z pośrednictwa urzędów pracy; 7) badaniu bezrobocia na lokalnych rynkach pracy.

Szczegółowe ustalenia w tym przedmiocie są zawarte w rozporządzeniu ministra pracy i polityki socjalnej z 17 grudnia 1991 r. w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia pośrednictwa pracy, orientacji i poradnictwa zawodowego (Dz. U. nr 122, poz. 541 z 1991 roku).

ULGI W OPŁATACH

● **Pani Franciszka K., Jarosław:** *„Przez 42 lata byłam pracownikiem służby zdrowia. Obecnie jestem na emeryturze. Czy przysługuje mi zniżka w opłatach za gaz i energię?".*

Niestety, brak jest podstaw prawnych do korzystania przez pracowników czy też byłych pracowników służby zdrowia, z ulg w opłatach za gaz i energię elektryczną. Chyba, że pracownik bądź emeryt służby zdrowia jest kombatantem. Kombatanci otrzymują na ten cel ryczałt. Pani może ubiegać się natomiast o otrzymanie z pomocy społecznej zasiłku na opłacenie rachunków za gaz, światło, czynsz itp. O zasiłek taki — o czym już w tej rubryce pisałem — mogą ubiegać się osoby, których dochód na członka rodziny nie przekracza 150 % najniższej emerytury, pod warunkiem iż świadczenia te wynoszą ponad 10 % dochodów. Zasiłku tego nie dostają kombatanci, którzy otrzymują ryczałt za prąd i gaz, nauczyciele korzystający z dodatków mieszkaniowych oraz pracownicy otrzymujący świadczenia z funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

WYGAŚNIĘCIE PRAWA DO ZASIŁKU POGRZEBOWEGO

● **Pani Józefa G., Lubaczów:** *„W grudniu 1990 r. zmarł mój mąż Jan, był emerytem. Pokryłam wszystkie koszty pogrzebu i do chwili obecnej oczekuję na wypłatę zasiłku pogrzebowego przez ZUS. Jaki przysługuje mi środek celem wypłacenia tego zasiłku?".*

Zgodnie z art. art. 50 — 52 ustawy z 14 grudnia 1992 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (z późn. zmianami) zasiłek pogrzebowy przysługuje w razie śmierci osoby pobierającej emeryturę lub rentę, bądź też takiej, która nie miała ustawowego prawa do emerytury lub renty, lecz spełniała warunki do ich uzyskania i pobierania. Otrzymuje go osoba, która pokryła koszty pogrzebu. W razie pokrycia kosztów pogrzebu przez więcej osób, zasiłek pogrzebowy ulega podziałowi między te osoby — proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu. Zasiłek pogrzebowy wypłacany jest na wniosek zainteresowanej osoby. Jeżeli jednak w ciągu 12 miesięcy od dnia śmierci osoby, po której zasiłek pogrzebowy przysługuje, nie zostanie zgłoszony wniosek o jego przyznanie, to wówczas prawo do niego wygasa.

Reasumując, jeżeli złożyła Pani wniosek w określonym terminie, to przysługuje Pani roszczenie o odsetki za nieterminową wypłatę. Gdy nie złożyła Pani tego wniosku, to w grudniu 1991 r. wygasło prawo do zasiłku pogrzebowego.

Urban contra Bender, który...

Jak już doniosła prasa, w Sądzie Wojewódzkim w Lublinie odbyła się potyczka dwóch mecenasów, z których jeden jest senatorem z KPN. Nie oni jednak byli głównymi bohaterami „spektaklu". Redaktor naczelny „Nie", Jerzy Urban, wystąpił o ochronę dóbr osobistych przeciwko Ryszardowi Benderowi — senatorowi i działaczowi ZChN-u. Jerzy Urban domaga się przeprosin za to, iż Bender nazwał go w telewizji *„Goebbelsem stanu wojennego"*.

Na razie sąd wysłuchał argumentów obu prawników. Dodam, że Benderowi pośpieszył z moralną pomocą przed sądem przedstawiciel lubelskiego koła nr 3 Światowego Związku Żołnierzy AK, powołujący się na naród, społeczeństwo etc. Można się ośmieszać, ale czy gra jest warta świeczki?

Tymczasem Ryszard Bender powiedział m.in. dziennikarzowi „Expressu — Fakty" (jest taki, stosunkowo nowy, tytuł w Lublinie):

„... Muszę powiedzieć, że moja wypowiedź była niczym innym jak uznaniem roli Jerzego Urbana. Jego fachowości w zawodzie propagandzisty. Porównanie go do Goebbelsa wskazuje na jego mistrzostwo, gdyż czerwonego reżimu bronił z równą maestrią, jak tamten brunatnego. Tu, moim zdaniem, nie ma żadnej obrazy. Chodziło mi o fachowość i tu każdy przyzna mi rację...".

Pogratulować panu senatorowi mistrzostwa słowa, precyzji myśli! Czyżby próbował wycofać się rakiem?

Na marginesie tej całej sprawy, która będzie kontynuowana 2 grudnia, warto przypomnieć, że Ryszard Bender w czasach „czerwonego reżimu" był w latach 1973 — 1977 radnym miasta Lublina, zaś w latach 1976 — 1980 oraz 1985 — 1989 posłem na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

M.A.Jaw.

Pani Stefania

Kiedy u progu nowego roku akademickiego wracam myślami do swoich lat studenckich (któż bowiem tego nie czyni?), to wśród wielu faktów, zdarzeń i ludzi tego okresu, nieodmiennie, mimo upływu lat, widzę Ją uśmiechniętą, pełną życzliwości i zawsze gotową pomagać każdemu, kto na swej niełatwej drodze studenta uwikłał się w jakiekolwiek trudności czy niepowodzenia.

Niech mi wybaczy Pani mgr STEFANIA RZĄSA, b. kierownik Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych w Filii Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Rzeszowie, ten nazbyt może osobisty, by nie rzec — familiarny — ton, ale tak właśnie była postrzegana przez ogół studentów. I nie ma w tym nic dziwnego, przeznaczeniem pedagoga jest bowiem m.in. tworzenie atmosfery przyjaźni i zaufania w obcowaniu ze swymi uczniami, a tę właśnie umiejętność posiadła Ona w stopniu doskonałym.

Bo też jest Pani magister nauczycielką nie z przypadku. Zawód pedagoga obrała za cel swojego życia prawdopodobnie już wtedy, kiedy jako młodziutka absolwentka IV klasy gimnazjum podjęła naukę w Liceum Pedagogicznym we Wrocławiu. Po jego ukończeniu obrała specjalizację, której pozostała wierna już do końca swojej zawodowej kariery — rusycystykę.

Pracę zawodową Pani Stefania rozpoczęła w Liceum Pedagogicznym w Brzegu n.Odrą, jako nauczycielka języka rosyjskiego. Później ponownie był Wrocław i praca w Technikum Budowy Miast i Osiedli (tak to się wówczas nazywało) na etacie nauczycielki i zarazem wychowawczyni, a następnie kierowniczki internatu, połączona ze studiami (filologia rosyjska) w Uniwersytecie Wrocławskim.

Znamienny rok 1956 zapisał się w życiorysie młodej wówczas nauczycielki dwoma ważnymi wydarzeniami natury osobistej: uzyskała magisterium i wyszła za mąż. Przyniosło to kolejne zmiany w Jej życiu. Wyjechała do Jeleniej Góry, gdzie mąż — znany obecnie w rzeszowskim środowisku akademickim wychowawca i pedagog mgr Adam Rząsa — pełnił wówczas funkcję dyrektora szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego. Tu Pani Stefania podjęła pracę w technikum mechanicznym i liceum dla pracujących. Kolejny etap w Jej bogatej karierze zawodowej, to kilkunastoletnia praca w Studium Nauczycielskim w Przemyślu, dokąd państwo Rząsowie wyjechali wraz z dwojgiem dzieci, a skąd Pani Stefania dojeżdżała do Rzeszowa, gdzie prowadziła wykłady z języka rosyjskiego w Zawodowym Studium Administracyjnym Filii UMCS.

Zatrzymajmy się jeszcze przez chwilę na etapie wrocławskim, tu bowiem Pani Stefania odnotowała jedno z wielu cennych doświadczeń w swojej pracy pedagogicznej. Władysław Nowak tak o tym pisze: *„Państwo Rząsowie opiekowali się sześciorgiem koreańskich dzieci, których 200-osobowa grupa (...) początkiem lat 50., znalazła schronienie w Polsce. Wojna pozbawiła ich domu, rodziców, opieki. Te, którym udało się przeżyć piekło amerykańskich nalotów (...) ewakuowano do innych krajów — w tym także do Polski"*. Sama zaś Pani Stefania tak o nich wspomina: **Całą szóstkę pamiętam doskonale. Pobyt w PDD przyniósł im spokój i zapomnienie o wojennych przeżyciach (...). Były to przecież dzieci, które wiele wycierpiały i nie miały przed kim się wyżalić. Przychodziły więc ze swymi smutkami do mnie. Jakże więc mogłam im nie pomóc?**

Otóż to właśnie, jak nie pomóc? — dla Pani Stefanii, to wręcz imperatyw! Ona nie mogła inaczej i w tym właśnie wyraża się cały sens Jej pracy pedagogicznej oraz istota Jej charakteru.

x x x

We wniosku skierowanym do *„Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie"*, o wystąpienie do Ministerstwa Nauki, Techniki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie przyznania mgr Stefanii Rząsa nagrody ministra, ówczesny prorektor Filii UMCS w Rzeszowie prof. dr hab. Władysław Ćwik pisał (25.02.1980 r.): *„...wyżej wymieniona zasługuje na tak wysokie wyróżnienie za inspirującą rolę we wprowadzaniu nowych metod nauczania i wychowania, za duży wkład w pracy organizacyjnej, za wyjątkowe zaangażowanie w działalności społecznej na terenie Studium, Uczelni i środowiska.(...) Mgr Stefania Rząsa jest wymagająca w stosunku do siebie, podległych jej pracowników i studentów, ale zarazem jest im życzliwa i stara się być obiektywna w ocenach"*.

Za pełną poświęcenia i autentycznego zaangażowania pracę mgr Stefania Rząsa uhoronowana została m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz medalem „Nauka w Służbie Ludu" — za zasługi dla UMCS. Myślę, że to właśnie odznaczenie Pani Stefania najwyżej sobie ceni.

JERZY MAKARA

Gdzie gnieżdżą się żołny czyli lekcja ekologii w Korzeńcu

W środę, 23 września, uczniowie klas VI, VII i VIII korzenieckiej szkoły dowiedzieli się, że żyją w centrum parku krajobrazowego Pogórza Przemyskiego, który istnieje od 1991 roku. Działo się to podczas lekcji ekologii prowadzonej przez **p. Stanisławę Bańcarz z Wojewódzkiego Zarządu Parków Krajobrazowych.** Wspomniany park ma w Przemyskiem dwóch starszych braci: jednego w Puszczy Solskiej (od r. 1988), drugiego na południowym Roztoczu (1989). Nieopodal Korzeńca, na Krępaku znajduje się rezerwat przyrody, gdzie chroni się lasy jodłowo-bukowe. Rezerwatów takich mamy w województwie siedem, także w lasach sieniawskich („Lupa"), na Winnej Górze w Przemyślu (wisienka stepowa), w Reczpolu (brzoza czarna), w Krównikach (szachownica kostkowa), „Sołokija" w gm. Horyniec (jałowiec pospolity) i „Skarpa Jaksmanicka", gdzie gnieżdżą się żołny.

W 1988 roku wydzielono w województwie trzy obszary chronionego krajobrazu: sieniawski (samodzielny) oraz roztoczański i przemysko-dynowski, stanowiące otulinę dla tamtejszych parków krajobrazowych.

W obrębie parków krajobrazowych kontroluje się działalność gospodarczo-inwestycyjną. Nie może tu być zakładów uciążliwych dla środowiska naturalnego ani też dużych ośrodków turystyki pobytowej. Dopuszczalna jest jedynie turystyka kwalifikowana...

Czy wiecie od kiedy datuje się ochrona przyrody? Bierze swój rodowód od utworzonego w USA parku narodowego Yellowstone 120 lat temu. Ile mamy pomników przyrody w Przemyskiem? 176, ale około tysiąca czeka na zatwierdzenie. Jakie rośliny chronione kwitną obecnie? Wrzos oraz zimowit jesienny.

Pytań i odpowiedzi było dużo, dużo więcej. Lekcja była zajmująca, choćby dlatego, że odmienna od dotychczasowych, realizowanych w ramach programu szkolnego. Mimo że, **pani od biologii Barbara Krupiniewicz** jest entuzjastką przedmiotu i zapaloną miłośniczką przyrody — ta wrześniowa lekcja była czymś nowym.

Reakcje młodzieży były żywe, może aż nadto, zwłaszcza w części ilustracyjnej, kiedy to pan Janusz wyświetlał slajdy z widokami najcenniejszych przyrodniczo zakątków Polski. Zrezygnował z objaśnień kiedy przyszła kolej na *„widok znajomy ten"* — uczniowie prześcigali się wówczas w rozpoznawaniu miejsc sercu bliskich, roślinności, ptaków i zwierząt. Wszak obcują z nimi na co dzień.

Zgrupowanie trzech klas dało przedsmak tego jak wyglądają lekcje łączone. A właśnie takie obowiązują w korzenieckiej szkole od początku tego roku szkolnego. Uczą się razem klasy II z III i IV z V. Gdy dodać do tego, że są tu jeszcze dzieci z indywidualnym tokiem nauczania to okaże się, że nauka prowadzona jest na trzech frontach! Nie trzeba dodawać jak uciążliwe jest to dla nauczycieli i uczniów. Dlaczego zatem tak się dzieje, mimo iż szkoła po kapitalnym remoncie ma warunki po temu, by każdy rocznik miał oddzielne lekcje? Z powodu niżu demograficznego. Jak poinformowała **dyrektor szkoły p. Elżbieta Chrobak,** uczęszcza tu zaledwie 92 uczniów, o ośmiu mniej niż wymaga tego regulamin oddzielnego prowadzenia zajęć. Ot i cała tajemnica. Zresztą Korzeniec nie jest wyjątkiem, w birczańskiej gminie jest to zjawisko powszechne, trwające od paru lat.

Wracajmy jednak do edukacji ekologicznej, prowadzonej przez Wojewódzki Zarząd Parków Krajobrazowych. Takie lekcje zorganizować można w każdej szkole, która wyrazi na nie chęć. W bieżącym roku szkolnym na pewno jednak odbędą się one w placówkach objętych ministerialnym programem edukacji ekologicznej (16 podstawówek w województwie + przemyskie liceum ekologiczne). W poniedziałek, 28 września z zagadnieniami ochrony przyrody zapoznawali się bliżej uczniowie Szkoły Podstawowej w Harcie. Było już zaproszenie do Birczy. Kto następny?

A. BOGUSŁAWSKA

Fot. ARCHIWUM

Upadły anioł i stojąca kopuła

(dokończenie ze str. 1)

czna, drewniana ambona w kształcie łodzi Piotrowej. Niedawno komisja konserwatorska określiła iż: *„stan zachowania drewna ambony jest zły, wymagający jak najszybciej interwencji ze względu na czynny owad i próchnicę"*.

Czas mija. Ojcowie karmelici bosi nie za bardzo wiedzą do czego najpierw przyłożyć ręce. Taki ogrom prac przed nimi. A parafia jest biedna — zaledwie 900 dusz licząca. Z państwowej kasy na renowację zabytku nie otrzymano ani złotówki, a nie tylko kościół wymaga remontu. Przesądzony jest już zwrot olbrzymiego, karmelitańskiego kompleksu klasztornego, bezpośrednio przylegającego do kościoła. Obiekt ten, użytkowany od czasu wojny na cele świeckie, został całkowicie zdewastowany, choć, jak na ironię, miał tutaj również swą siedzibę... wojewódzki konserwator zabytków.

Jeden z przemyskich kapłanów, zapytany o sprawę kopuły, ze zniecierpliwieniem machnął ręką: — **E, tam, co mi pan głowę zawraca, Bóg jest wszędzie, w każdym kościele, obojętnie czy posiadającym kopułę, czy też nie...**

Przed przeszło rokiem, głośny w świecie „konflikt o Karmel" miał wyraźnie polityczny podtekst. Obecnie, dyskusje wokół kopuły mają na szczęście już tylko konserwatorsko-estetyczny charakter. Oby.

Niezależnie od owych konserwatorsko-estetycznych sporów potrzebne są szybkie decyzje i możliwość skutecznego działania. Jako swoiste memento niechaj posłuży tu przykład XVIII-wiecznej „murowanki" (karczmy-zajazdu) z podprzemyskiego Ostrowa. Przed ćwierćwieczem dużo o słynnej „murowance" gadano, toczono konserwatorskie spory, wstrzymywano na ten czas prace. Aż budowla runęła i jej żałosne resztki trzeba było rozebrać. Dzisiaj nawet kamień po tym zabytku nie pozostał.

ZDZISŁAW SZELIGA

Fot. JERZY MAKARA

Rodzinne spotkanie krwiodawców w Horyńcu...

...odbyło się w okresie od 11 do 13 września z inicjatywy **Zarządu Wojewódzkiego PCK** przy współudziale **Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej oraz horynieckiego Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji.**

Udany weekend w Horyńcu, w miłej atmosferze, spędziło około 100 osób — honorowi krwiodawcy wraz z rodzinami. Najliczniej reprezentowany był rejon lubaczowski, nie dopisał natomiast rejon przeworski. Czynnej rekreacji na świeżym powietrzu sprzyjała pogoda. W sprawne przeprowadzenie konkurencji sportowych zaangażował się bezinteresownie **p. Henryk Bizior,** nauczyciel wychowania fizycznego w horynieckiej szkole. A było tych konkurencji co niemiara. Na początek, dla rozruszania zawodników — bieg w workach, na koniec — rzut ponad 7-kilogramową kulą. Bliscy gorąco zagrzewali do walki swoich zawodników. Z trybun padały „groźby" w rodzaju: — *Popraw się, bo nie będzie kolacji...* W międzyczasie przeprowadzono test na temat AIDS, w którym komplet punktów (15) zdobyła **pani Urszula Wachol** z Przemyśla. — *Pierwsza złapała AIDSa"* — skomentował żartobliwie mąż zwycięzczyni, zasłużony honorowy dawca krwi pan **Marek**, pracownik „Elbudu", założyciel i długoletni przewodniczący tamtejszego klubu HDK. Wszyscy uczestnicy testu, otrzymali — ufundowane przez WSSE — atlasy grzybów.

Laury zwycięzców przypadły w udziale drużynie z rejonu lubaczowskiego, która pokonała reprezentację rejonu przemyskiego. Trzecie miejsce zajął Jarosław. Za najaktywniejszego uczestnika zlotu uznano wspomnianego już Marka Wachola, obchodzącego w tym czasie urodziny (*„Miałem nawet placek, ale się pogniótł w podróży"*). Pan Marek święci w bieżącym roku jubileusz 20-lecia swego honorowego krwiodawstwa. Oddał już 35 litrów tego bezcennego leku (*„tyle honorowo, a poza tym 5 litrów odpłatnie, bo zaczynałem jako dawca płatny..."*).

Generalnie jednak idea honorowego dawstwa krwi z roku na rok coraz bardziej podupada. Zmniejszyła się o połowę liczba klubów HDK — jest ich obecnie ledwie 18, w tym — brawo! — nowo powstały przy **Komendzie Rejonowej Policji w Lubaczowie.** Tamten rejon trzyma się zresztą najmocniej — dość wspomnieć **klub narolski** prowadzony przez **p. Franciszkę Szpak,** czy też rywalizujący z nim **klub horyniecki** pod wodzą **pana Pałczaka.**

Prezes ZW PCK płk Aleksander Dutka dekoruje zwycięzców.

Dlaczego notuje się taki regres? Kluby sypią się przede wszystkim dlatego, że źle się mają lub wręcz upadają ich zakłady pracy. Bezrobotni krwiodawcy mają na głowie przede wszystkim problemy bytowe. Niewystarczającą zachętą są bezpłatne leki podstawowe i uzupełniające, przypadające zasłużonym honorowym dawcom. Nie ma innych przywilejów, nie ma jak egzekwować dni wolnych (uchybienia formalne stały się przyczyną posuchy w formacjach Straży Granicznej; w II kwartale br. nie oddano tu ani mililitra krwi, bez

„Posiłki dla zlotowiczów przygotowywała horyniecka „Praktyczna Pani".

echa przeszło wołanie o konkretną pomoc, co kiedyś było nie do pomyślenia!).

O tym jak wielkie znaczenie ma krew dla ratowania zdrowia lub nawet życia mówił **przewodniczący Wojewódzkiej Rady Krwiodawstwa lek. Jerzy Maraszał** oraz towarzyszący mu **ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala wojewódzkiego w Przemyślu lek. Józef Kamiński.** Z aktualnymi problemami krwiodawstwa w Polsce zapoznała przybyłych **p. Teresa Haławin z Wojewódzkiego Punktu Krwiodawstwa,** zaś o tym, że zdrowy styl życia jest jednym z warunków zachowania zdrowia zapewniała **p. Zofia Jablecka z WSSE.** A potem była dyskusja przy ognisku.

W Horyńcu umiejętnie połączono przyjemne z pożytecznym. Uczestnicy zlotu — jak zapewniali — poczuli się jedną wielką rodziną. O tę integrację głównie organizatorom chodziło.

Al-Bo

Nie wszyscy zasiedli do rodzinnego zdjęcia. Fot. ROBERT ZABAWSKI

WSTYDLIWY TEMAT?

= NIEŚWIADOMOŚĆ SZALEŃSTWO PODSYCA =

Jakbyśmy mieli za mało zmartwień — rozpętana została w ostatnim okresie „narodowa dyskusja" na temat chorych na AIDS. Ktoś ogłosił, że choroba ta jest owocem grzechów: homoseksualizmu, narkomanii i seksualnej rozwiązłości. Ktoś wystawił „recenzję" Markowi Kotańskiemu, zapalając jednocześnie „zielone światło" dla prymitywnych pieniaczy w Laskach! Z lewa i z prawa na temat AIDS usłyszeć można już wyłącznie bełkot, a nie oznacza to wcale, że problem zanika. Myślę, że „pies pogrzebany" jest w społecznej edukacji. Edukacji rozumianej od podstaw.

Nie wiadomo dlaczego w polskiej szkole nie przekazuje się dzieciom i młodzieży systematycznej wiedzy o życiu w rodzinie, o prokreacji, o chorobach przenoszonych drogą płciową. Życie seksualne stanowi temat tabu. Zgadzam się, że nie można wyrywać z kontekstu takich informacji, które mogą niezbyt korzystnie wpływać na psychikę młodego człowieka, ale nie można przecież nie robić nic w tej materii i problemu nie dostrzegać. Nie powinno się także podporządkowywać programów szkolnych założeniom ideologicznym!

Sprowadzenie tego wszystkiego do braku informacji, byłoby także jakimś uproszczeniem, gdyż podłoże nietolerancji jest szersze, kulturowe. Młodzi ludzie myślą inaczej o świecie niż ich rodzice i dziadkowie. Są bardziej otwarci. Sprawy życia płciowego nie są dla nich wstydliwe. Jeśli ktoś twierdzi, że rozmawianie o środkach antykoncepcyjnych na przykład, samo w sobie byłoby dowodem rozpasania seksualnego, to popełnia błąd polegający na zaniechaniu dostarczania informacji o możliwościach zakażenia wirusem HIV, choć oczywiste, że nie o HIV w rozmowach o antykoncepcji wyłącznie chodzi. Prawda jest taka, że młodzi rozpoczynają dziś życie seksualne znacznie szybciej i prawdą też jest, że aborcję nazwano oficjalnie zabijaniem. I dobrze. Tym bardziej antykoncepcja jako precyzyjna wiedza trafić powinna do szkolnych klas.

W PRZEMYSKICH APTEKACH

W przemyskich aptekach bieda. Nigdzie co prawda nie brakuje prezerwatyw i to nawet w przeróżnych kolorach, smakach i zapachach. Brakuje natomiast, w szerokim wyborze, środków chemicznych, hormonalnych i mechanicznych. Farmaceuci, z którymi starałem się porozmawiać na ten temat, niezwykle powściągliwi byli w wypowiedziach.

„Wie pan, ja osobiście jestem przeciwna jakimkolwiek środkom antykoncepcyjnym. Spirale... nie, to jest dla mnie nie do przyjęcia. Jeśli pan chce, mamy polskie »OMEGI«, ale ich termin ważności upływa we wrześniu".

„Mamy tylko prezerwatywy i PC-2000, to ostatnie reklamowane przez »NIE«-Urbana, to raczej zabawka. Wieczorem szkiełko pokaże, że można..., a w nocy wszystko się zmieni... — i ciąża pewna. Globulki, spiralki — towar niechodliwy".

„Spiralki domaciczne kupowały u nas wyłącznie panie z Rosji. Aktualnie posiadamy jedynie prezerwatywy zapachowe i smakowe. Co ja polecam? Rozwagę!".

„Jeśli pan potrzebuje spiralkę, to mogę przyjąć zamówienie. Szwajcarska, trzyletnia — do odebrania za cztery dni. Dlaczego nie ma? (uśmiecha się) *Jest małe zapotrzebowanie. To głupi i delikatny temat. Ale posiadamy doskonałe środki hormonalne. Szwajcarski »TRINOVUM« i »DIANE« — zalecaną dla dziewczynek nawet z trądzikiem. »DIANE« ma dodatkowo działanie antyandrogenne".*

PORADNIA K.

Sympatyczna położna, z którą dane mi było porozmawiać przez telefon, jako „sposób" na najdoskonalszą antykoncepcję zaleca — 100% wstrzemięźliwość.

W SZPITALU

W ciasnej kanciapie, niczym w windzie, o antykoncepcji rozmawiałem z ordynatorem oddziału ginekologiczno-położniczego **Józefem Kamińskim** i zast. **Jerzym Marszałem.**

„Pacjentki często proszą o poradę. Pytają co jest lepsze, wygodniejsze, co ma, a co nie ma znaczenia dla zdrowia. Oczywiście zalecamy sposoby naturalne. »Naturalność« ich polega na tym, że zainteresowani nie sięgają do żadnych czynników lub rzeczy zewnętrznych, które byłyby wprowadzone do stosunku płciowego z zamiarem utrudnienia lub uniemożliwienia zapłodnienia. Do sposobów naturalnych zalicza się powściągliwość płciową w okresie hipotetycznego jajeczkowania (»kalendarzyk małżeński«), którego czas usiłuje się dokładniej ustalić za pomocą porannych pomiarów temperatury ciała kobiety, wzrastającej nieznacznie w okresie jajeczkowania (metoda termiczna) lub też prób rozmazów z wydzieliny pochwy, wskazującej określone zmiany w tym okresie. Do sposobów naturalnych należałoby, w myśl tego co powiedzieliśmy, zaliczyć także stosunek przerywany.

Część pacjentek prosi o zapisanie środków plemnikobójczych: galaretek, globulek, kremów; część faszeruje się środkami hormonalnymi.

Często powtarza się pytanie: — Panie doktorze co jest lepsze dla zdrowia — tabletka antykoncepcyjna, czy też spiralka? Uczciwie odpowiadamy, że z medycznego punktu widzenia — spiralka nie jest absolutnie szkodliwa, zaś środki hormonalne mają zawsze skutki uboczne. Pozostaje jedynie problem „sumienia" pacjentki dokonującej wyboru, gdyż to ona decyduje, nie my, o formie antykoncepcji. Spiralki domaciczne uniemożliwiają lub utrudniają zagnieżdżenie się zapłodnionego jaja w macicy. Jest to proceder sprzeczny z nauką Kościoła. Ważne aby o tym pamiętać, gdyż zdarzały się i takie przypadki, że przychodziły do nas panie po spowiedzi, aby spiralkę wyciągnąć.

W stosunkach ze zmieniającą się gamą partnerek i partnerów najbardziej niezawodną ze względu na zagrożenie HIV-em — proszę pamiętać — jest wyłącznie PREZERWATYWA.

Złożona jest problematyka antykoncepcji. System potępiający stosunki przedmałżeńskie (i nie tylko!), potępiający jednocześnie antykoncepcję jako czynnik sprzyjający szerzeniu się rozpusty, musi wreszcie zaakceptować prawo do antykoncepcji w imię unikania ciąż przypadkowych, a w ich wyniku przypadkowych małżeństw i przerywania ciąży. Czas najwyższy, aby stworzyć młodzieżowe poradnie zajmujące się sferą życia seksualnego i antykoncepcji, gdyż wielu młodych, obawiając się ujawnienia wobec rodziców faktu seksualnej aktywności, po prostu omija archaiczne bastionki moralności pod tytułem poradnie „K".

AIDS szaleje. Nieświadomość szaleństwo podsyca.

MAREK CYNKAR

Autonomiczna kolumna autorów niezależnych.
Adres kontaktowy: Cieszanów, tel. 77, ul. Sienkiewicza 15.
Redaktor odpowiedzialny: EDWARD DZIADUŁA

KALENDARIUM — PAŹDZIERNIK

6 — 1970 r. Zmarł Julian Przyboś, poeta i eseista, współtwórca i kontynuator Awangardy Krakowskiej.

7 — 1979 r. Zmarł Jerzy Petersburski, najbardziej znany polski kompozytor muzyki rozrywkowej, autor „Tanga Milonga".

8 — 1910 r. Zmarła Maria Konopnicka, poetka, nowelistka, autorka wspaniałych utworów dla dzieci.

9 — 1940 r. W Liverpoolu urodził się John Lennon, nieoficjalny lider zespołu „The Beatles", kompozytor, gitarzysta i wokalista, działacz ruchu na rzecz pokoju.

10 — 1861 r. Urodził się F. Nansen, norweski przyrodnik i podróżnik, badacz Grenlandii, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w roku 1922.

1835 r. Zmarł Kazimierz Brodziński, poeta i tłumacz, publicysta, historyk literatury.

11 — 1919 r. W Krakowie powstał Polski Związek Lekkoatletyczny (pierwszy związek sportowy w Polsce).

12 — 1840 r. Urodziła się Helena Modrzejewska, światowej sławy aktorka polska, kreowała role tragiczne.

1935 r. W Modenie urodził się Luciano Pavarotti, słynny włoski tenor występujący na największych scenach operowych świata.

Oprac. J.B.

Dekomunizacja w szkole w Oleszycach (III)

Podczas wakacji w tej sprawie nic się nie działo. Zbliżał się początek roku szkolnego. Coś trzeba było z tym problemem uczynić. Kurator zwołuje naradę dyrektorów. Uczestniczy w niej p. Buksak, bo uważa, że sprawa jest nie załatwiona, gdyż na pismo MEN nie otrzymał ostatecznej odpowiedzi od kuratora. 26 sierpnia p. Karapyta beztrosko przekazuje obowiązki dyrektora szkoły b. z-cy Janowi Lechowiczowi na zasadzie: „Pan przestaje pełnić obowiązki, a panu je powierzam". Nie potrafi uzasadnić decyzji, powołuje się jedynie na polecenia z Przemyśla.

Dlaczego piszę „beztrosko"? Oleszycka szkoła jest duża, bogata, kto więc będzie odpowiadał za majątek? Jaka jest ranga osoby dyrektora, a tej, której tylko powierzono obowiązki, wiedzą wszyscy, którzy uczyli w szkołach.

Na 28 sierpnia kurator zwołał do siedziby Delegatury w Lubaczowie (a nie do Oleszyc, gdyż chyba lepiej czuł się na swoim boisku) kilkanaście osób, z tego kilka spoza bezpośrednio zainteresowanych. Celem tego spotkania było ostateczne rozstrzygnięcie kwestii dyrektora w Oleszycach.

Zaraz na wstępie organizator spotkania stwierdził, że wynik dyskusji nie zmieni jego decyzji. On chce tylko wyjaśnić swoje stanowisko, jakie zajął w piśmie do MEN. Nie odczytał 6-stronicowego pisma, jedynie poinformował, ze nie zgodził się z wynikiem konkursu, gdyż postawa moralna, wartości etyczne i kompetencje p. Buksaka budzą jego zastrzeżenia. Z trzech przedstawicieli „Solidarności" tylko p. Kantor z Horyńca (księgowy z „Iglopolu") poparł kuratora. Pozostali nie określili się jasno i byli raczej obojętni wobec sprawy. Nie zabierała głosu p. Zagrobelna reprezentująca PC „Solidarność" z Oleszyc. Nie było większej wymiany zdań, gdy kurator oświadczył, że bierze pełną odpowiedzialność za swoją decyzję, a ma ona charakter polityczny. On wywodząc się z obozu solidarnościowego ma prawo doboru kadr.

Domysłów i propozycji wariantów decyzji, komentarzy było i jest wiele, życie je jeszcze pomnoży. Są w tej sprawie wygrani i przegrani. Największymi przegranymi są dzieci i nauczyciele. Apatia, zniechęcenie, czasem nawet bunt nie wytwarzają atmosfery spokoju potrzebnego do nauki. Stadion zarósł trawą, brak organizatora prac. Ludzie dyskutują.

Mnie nurtuje jak zwykle odpowiedź na pytania: **Po co był ten hałas z konkursem i opinią Rady Miejskiej? Po co angażowali się: Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski, Zarząd PSL? Dlaczego zapadła demokratyczna (czytaj: jednoosobowa decyzja Kuratora)? Czyje to dzieci będą chodziły do szkoły w Oleszycach — p. Kantora z Horyńca, p. Idzikowskiego z Przemyśla, czy mieszkańców Oleszyc?**

P. Buksak nie był aniołem (a kto nim jest?), był — czego nie ukrywa — 3 lata I sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR, miał różne starcia z nauczycielami w szkole, nie wszyscy miejscowi prominenci go lubią. To też fakt. Dlaczego kurator nie powiedział wprost: Won czerwona swołocz! Po co tyle osób traciło cenny czas? Czy po to, aby dogodzić politycznym gustom jednostek, które chcą władzy, lecz nie umieją rządzić — jak sami głoszą — demokratycznie?

E. DZIADUŁA

PODNIESIENIE KRZYŻA W DĄBKOWIE

Cała społeczność wsi Dąbków (gm. Lubaczów) w niedzielę 20 września wzięła udział we Mszy św., odprawianej przez księży z parafii św. Mikołaja w Lubaczowie, w intencji przebłagalnej za znieważenie krzyża oraz poświęcenia nowego.

Na posesji Janiny Borysko w tej wsi stał przydrożny krzyż. Metalowy na kamiennym cokole. Nikt nie pamięta jego historii. Nie wie, czy oznaczał początek wsi, czy stał na skrzyżowaniu dróg, czy też na jakiejś mogile. Postawiony był w XIX wieku. Wojewódzki konserwator zabytków miał go w swojej ewidencji jako obiekt „o walorach historycznych, artystycznych i kulturowych". Opiekował się nim dziadek Leszka Nienajadło — Franciszek.

Pod osłoną nocy z 12 na 13 listopada krzyż zniknął. Jak ustaliła KRP 4 sprawców zniszczyło symbol kultu i wywiozło na miejskie wysypisko śmieci.

Najstarszy syn właścicielki posesji — Lesław Nienajadło (już od 5 lat nie mieszka w Dąbkowie, pracuje w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych) urzeczony kultem swego dziadka do krzyża postanowił postawić nowy. Zamówił go u p. Sikory w zakładzie kamieniarskim w Lubaczowie. Tegoroczny urlop poświęcił tej sprawie.

Przy tym krzyżu odprawiono wspomnianą mszę. W homilii proboszcz parafii ks. Wiesław Banaś przypominał, że wywyższenie krzyża dokonało się po jego upodleniu. Tak stało się i tu. Zaapelował o opiekę nad wszystkimi opuszczonymi kapliczkami i krzyżami. O spisanie ich historii. Wzniesione zostały przecież w jakiejś intencji. Opieka nad miejscami kultu religijnego jest wyrazem naszej kultury.

A. ŁAZAR

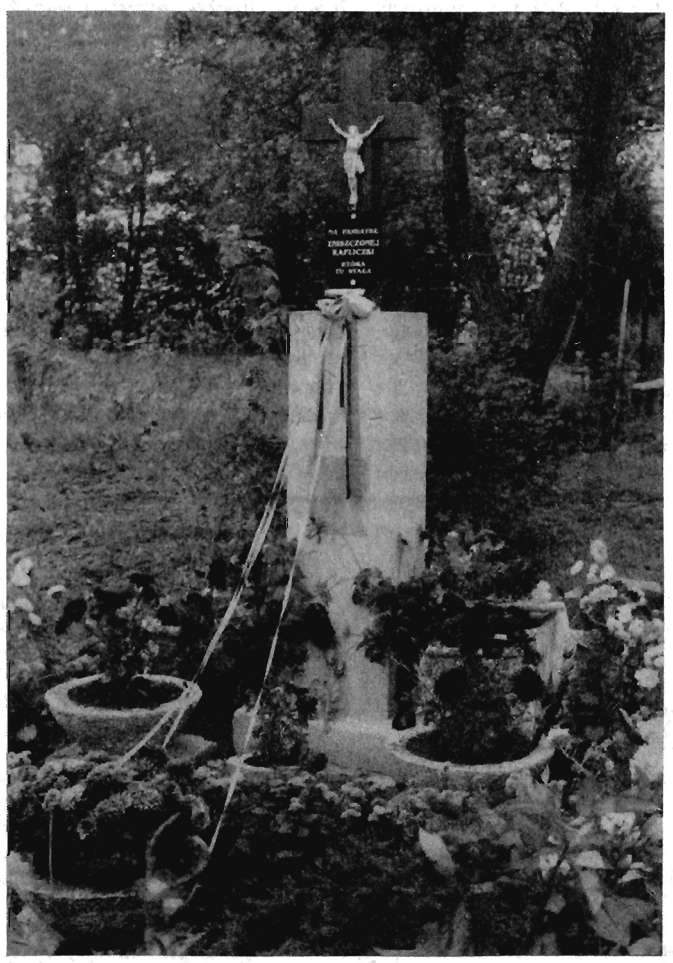

Nowy krzyż wzniesiony staraniem Leszka Nienajadło. Fot. EUGENIUSZ ZAJĄC

PRZESTĘPCZOŚĆ W UPALNE LATO

(w rejonie lubaczowskim)

Malwersacje i nadużycia

Okazuje się, że przestępstw dopuszczają się ludzie, którzy winni świecić przykładem. Oto inkasent PZU Leszek W. z Ułazowa przywłaszczył sobie ze składek ubezpieczeniowych 2 mln zł. Wyjątkowo nagannego czynu dopuściła się Krystyna J. z Lubaczowa. Będąc nauczycielką w Łukawcu przywłaszczyła sobie 900 tys. zł zebranych od rodziców dzieci na podręczniki szkolne.

Coraz częstsze są próby zatajania przez handlujących wysokości przeprowadzanych transakcji. Leszek K. z Dąbrowy i Józef P. ze Szczutkowa nie zgłosili do opodatkowania w Urzędzie Skarbowym zakupionych samochodów, Ryszard K. z Chlewisk — motocykla, a Ryszard B. z Horyńca — „Żuka". Janusz F. z Lubaczowa nie zgłosił zatrudnienia sprzedawcy w kiosku spożywczym na parkingu w Bachorach. Podobnego „wyczynu" dokonał też Marian Cz. z Narola. Waldemar W. (również z Narola) aby oszukać władze finansowe zmienił umowę — kupna-sprzedaży Fiata 125. Stanisław W. z Nowego Dzikowa wyłudził 14 mln zasiłku dla bezrobotnych, a Kazimierz K. z Lubaczowa 13 mln.

Policja wszczęła aż trzy dochodzenia w sprawie nielegalnego rozpowszechniania kaset wideo. Dotyczą one Tomasza Cz. z Tomaszowa Lubelskiego, Andrzeja G. z Cieszanowa i Zbigniewa B. z Przemyśla, który rozpowszechniał kasety na bazarze w Lubaczowie.

Bójki i pobicia

Aż trzy osoby: Władysław, Maria i Wiesław W. Z Moszczanicy ciężko pobiły Józefa G. z Ułazowa. Trwa też dochodzenie prowadzone przez KRP w Lubaczowie przeciwko Stanisławowi S. za znęcanie się nad Marią G. i przeciwko Józefowi Z. za znęcanie się nad Zofią i Józefą R. Podobną sprawę przeciwko Romanowi S. za znęcanie się nad żoną i dziećmi prowadzi KP w Cieszanowie. Dochodzenie prowadzone jest też przeciwko Januszowi K. z Horyńca za znęcanie się nad matką.

KP w Oleszycach prowadzi dochodzenie przeciwko Janowi Z. z Mołodycza, który pobił Zofię O. z Zalesia. Niestety, nieznany jest sprawca, który ciężko pobił Bronisława P. z Dachnowa. Chyba o dziewczynę poszło Lesławowi J. z Chotylubia, który na zabawie w Bruśnie ciężko poturbował Bolesława S.

Nie tylko mężczyźni załatwiają swe porachunki za pomocą pięści. Irena Sz. z Wielkich Oczu dotkliwie pobiła Halinę B., z tej miejscowości. Ale nie brak i takich, którzy zamiast pięści używają noża. Marian J. z Lubaczowa ugodził nożem Mariana Z. z tej miejscowości.

Na demolowaniu baru Barbary M. w Lubaczowie wyładował swą energię Mieczysław P. z Hurczy (straty 700 tys. zł), a Józef K. z Cieszanowa na dewastowaniu płotu Eleonory J. w tym mieście.

KRP w Lubaczowie prowadzi dochodzenie przeciwko Stanisławowi B. i Władysławowi W. z Cewkowa w sprawie nielegalnego posiadania broni i amunicji.

Zebrał MAREK WRZOS

Wiadomości sportowe

PINGPONGIŚCI „ROZKRĘCAJĄ SIĘ"

Sezon tenisa stołowego trwa już na dobre. Oprócz rozgrywek mistrzowskich, przedstawiciele klubów naszego województwa biorą też udział w turniejach klasyfikacyjnych. M. in. podczas strefowych eliminacji OTK, przeprowadzonych w Krośnie z udziałem seniorów i seniorek. Elżbieta Pierożek z Nurtu Przemyśl zajęła czwarte miejsce, a Jarosław Antosiak (MKS MDK Domex Przemyśl) był piąty. „Przepustkę" na I Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny we Wrocławiu uzyskała — z listy PZTS — Małgorzata Zubik z Nurtu.

Rozegrano też I Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny w kategorii kadetów i juniorów. Nwjlepszymi okazali się pingpongiści Nurtu i MKS MDK Domex, którzy wywalczyli najwięcej czołowych lokat. A oto ich zdobywcy: kadetki — 1. Anna Jędruch, 2. Renata Majewska (obie Nurt), 3. Marta Czerniecka (MKS MDK Domex): kadeci — 1. Marcin Wardęga, 2. Andrzej Sawuła (obaj MKS MDK Domex), 3. Jacek Żaczek (Nurt), juniorki — 1. Edyta Orzech (MKS MDK Domex), 2. A. Jędruch, 3. Katarzyna Foryś (oboje Nurt): juniorzy — 1. Zbigniew Jarema, 2. Piotr Blecharczyk, 3. Emanuel Czyż (wszyscy MKS MDK Domex).

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w kategorii kadetów oraz dwóch czołowych wśród juniorów awansowali do zawodów strefowych.

(w.)

NA STARCIE NIEPEŁNOSPRAWNI I ICH RODZINY

Sport, jak się okazuje, nie musi być domeną ludzi młodych i zdrowych. Mogą go (a raczej powinny) uprawiać osoby niepełnosprawne. Dowiodła tego m.in. urządzona niedawno sportowa impreza w ośrodku wypoczynkowo-rehabilitacyjnym Spółdzielni Niewidomych „Start" w Olszanach. Zorganizowano ją z inicjatywy służb rehabilitacyjnych i sportowych tej spółdzielni, pod patronatem wiceprezesa do spraw rehabilitacji mgr. Stanisława Sęka.

W konkurencji: orientacja przestrzenna (rzut piłką z dzwonkiem), odległość 20 m, zwyciężył Błażej Kalinowski, który był również najlepszy w rzucie piłką uszatą oraz lekarską. Wygrał on także wyżej wymieniony trójbój, wyprzedzając Pawła Walasa i Franciszka Mazura. Wśród kobiet kolejność trójboju przedstawiała się następująco: 1. Dorota Blok, 2. Beata Mazur, 3. Anna Kołodziejczyk.

Taką samą kolejność wśród pań zanotowano również w biegu na 60 m, natomiast w kategorii mężczyzn pierwszy był Wacław Mazur przed Ryszardem Śliwińskim i Stanisławem Mazurem.

Rozegrano też turniej tenisa stołowego. W grupie seniorów zwyciężył R. Śliwiński, a wśród juniorów najlepszy był J. Sęk. W zawodach piłki siatkowej, do których przystąpiły cztery zespoły, zwyciężyła drużyna w składzie: R. Śliwiński, W. Mazur, J. Blok, A. Kołodziejczyk, A. Kalinowska i F. Mazur.

Rywalizowały również dzieci osób niepełnosprawnych. W biegu na 60 m zwyciężyła Kasia Blok, wyprzedzając Agnieszkę Kalinowską i Ewelinę Blok. Podobna kolejność była także w konkurencji biegu w workach. W starszej grupie wiekowej zwyciężyli: Grzegorz Kołodziejczyk i Marta Blok.

Ogółem w tej udanej imprezie wzięło udział 60 osób, które na zakończenie spotkały się przy ognisku połączonym z rozdaniem upominków ufundowanych przez Spółdzielnię Niewidomych „Start". Sędzią głównym zawodów była mgr Maria Łankowska.

(w.)

SPRAWNI INACZEJ

Z TARCZĄ WRÓCILI ZE LWOWA

Bardzo dobrze spisała się we Lwowie 8-osobowa ekipa sportowców inwalidów z Przemyskiego Zrzeszenia Sportowego „Start", która uczestniczyła tam w zawodach, na zaproszenie Ukraińskiego Stowarzyszenia Sportowego Inwalidów. Niepełnosprawni, ze schorzeniami narządów wzroku, słuchu i ruchu, rywalizowali w pływaniu, tenisie stołowym, szachach, warcabach oraz konkursie przeginania na rękę (Armresling). Spośród naszych przedstawicieli najlepiej spisali się: Piotr Marek (wygrał turniej pingpongowy) oraz Wacław Mazur (zwycięzca konkursu przeginania na rękę w wadze do 80 kg — wygrał w sumie osiem walk, nie przegrywając żadnej). Trzecie miejsce zdobyła ekipa pływaków w składzie: W. Mazur, P. Marek i Stanisław Marko. Ponadto w szachach S. Marko był szósty, a drużynowo w warcabach Start (Stanisław Mazur, S. Marko i Józef Stachyra) zajął 4-6 lokatę. Dorobek przemyślan byłby z pewnością większy, ale ze względu na fatalne warunki (deszcz i wichura) nie rozegrano zawodów lekkoatletycznych.

W punktacji zespołowej Przemyśl zdobył 4 miejsce, pozostawiając za sobą aż 38 ekip z terenu Ukrainy. Gratulujemy dzielnej postawy!

— *We Lwowie spotkaliśmy się z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony organizatora zawodów oraz ich uczestników* — podzielił się wrażeniami z imprezy dla niepełnosprawnych szef przemyskiej ekipy Julian Przysiecki. — *Nawiązaliśmy nowe kontakty z Odessą, Kijowem i Tarnopolem. Już w październiku we Lwowie odbędą się kolejne zawody dla niepełnosprawnych, z uszkodzeniami aparatu ruchu, poruszających się na wózkach inwalidzkich. Chcemy wysłać na nie osiem osób, ale potrzebny jest nam środek transportu, który zabrałby je, oraz dwa wózki inwalidzkie. Prosimy o kontakt z naszym zrzeszeniem. Sprawy finansowe do omówienia.*

(wb.)

Puchar, jedno z trofeów przywiezionych ze Lwowa przez przemyskich sportowców-inawlidów.

JUNIORZY CZUWAJU W CZOŁÓWCE

W Szczecinie rozegrano I **Bałtycki Międzynarodowy Festiwal piłki ręcznej młodzików i juniorów,** który zgromadził na starcie aż 70 zespołów z Polski, Czecho-Słowacji, Niemiec, Litwy, Łotwy i Ukrainy. Z powodzeniem w tej imprezie uczestniczyła „siódemka" Czuwaju, którą tworzyli juniorzy urodzeni w latach 1974-1975, występujący na co dzień w rozgrywkach klasy międzywojewódzkiej. Młodzi przemyślanie stoczyli aż 10 pojedynków, z czego aż pięć zakończyło się ich zwycięstwem, jeden — remisem i cztery przegranymi. Łącznie zajęli piąte miejsce.

A oto wyniki (mecze rozgrywano 2 x 15 min) — z Orlikiem Brzeg (6. miejsce w ubiegłorocznym MP juniorów) 9:7, Pogonią Szczecin 7:11, Unią Tarnów 9:9, Energetykiem Gryfice (drużyna ta wygrała Bałtycki Festiwal) 6:11, Ludną z Litwy 8:10, (chociaż na minutę przed końcowym gwizdkiem Czuwaj prowadził jedną bramkę), Polonia Płoty 11:8, Hydrobudową Rzeszów 7:4, Pogonią I Szczecin 9:14, MKS Żory 9:6 i w walce o piąte miejsce z Unią Tarnów 9:7.

Najwięcej bramek dla juniorów Czuwaju, prowadzonego przez trenera Bogusława Kubickiego, zdobyli: Andrzej Szechyński—27, Piotr Szkarpecki—18, Jacek Reiter—12, Wojciech Łuczyk—11, Rafał Rydel—5 i Jakub Matys—4.

Warto odnotować, że bezpośrednio przed szczecińskim turniejem młodzi szczypiorniści Czuwaju trenowali na obozie w Nienadowej. Środki na ten cel dali — Urząd Miasta oraz sam klub.

(w.)

„DRUGI GARNITUR" POD TABLICAMI

Po rocznej przerwie, spowodowanej tym, że pierwszy zespół koszykarzy przemyskiej Polonii w ub. sezonie występował w klasie międzywojewódzkiej, w rozgrywkach znów bierze udział rezerwowa drużyna tego klubu. Zgłoszono ją do ligi MW. Zespół trenujący pod opieką Zenona Burzyńskiego, na już za sobą pierwsze mistrzowskie spotkanie, rozegrane 4 bm. przed własną widownią z AZS Rzeszów. Tworzą go zawodnicy, którzy nie mieszczą się w składzie II-ligowej drużyny, ale—jak nas poinformowano — na boiskach klasy międzywojewódzkiej występować będą również ligowcy, zgodnie z przepisami PZKosz.

A oto terminarz jesiennej rundy rezerwowego zespołu koszykarzy Polonii: 4 X Polonia — AZS Rzeszów, 11 X AZS AWF Kraków — Polonia, 18 X Polonia — Gryf Dębica, 25 X Krosno Kraków — Polonia, 8 XI Polonia — Parafia Łańcut, 15 XI Górnik Wieliczka — Polonia, 6 XII MKS Znicz Jarosław — Polonia. Z rozgrywek wycofała się Skawa Wadowice. Mecze rozgrywane będą zawsze w niedzielę.

(w.)

Na turystycznym szlaku

Ponad 200 osób wzięło udział w XXV MŁODZIEŻOWYM RAJDZIE PO ZIEMI PRZEMYSKIEJ (19 i 20 września br.). Najliczniej reprezentowane były SP nr 14, 6, 2 i I LO z Przemyśla, SP nr 23 i 26 z Rzeszowa oraz SP nr 1 z Przeworska. Mała, ale za to zgrana grupa przyjechała ze szkoły w Dębowie k. Przeworska.

Być może nasze wcześniejsze informacje o rajdzie i trudnościach tras zachęciły większość uczestników (ok. 130 osób) do pójścia na najtrudniejszą dwudniową trasę z Nowosiółek Dydyńskich. Przybyli oni na metę rajdu w Krasiczynie solidnie zmęczeni, ale niezmiernie zadowoleni z przeżytej turystycznej przygody. Trasa ta miała mocną i doświadczoną obsadę przewodnicką w osobach: M. Szczepańskiego, R. Jóźwika, J. Podolskiego i K. Zaleskiego. Pozostałe dwie-jednodniowe-trasy prowadzili Zofia i Stanisław Cichońscy oraz P. Michalski.

Wszyscy spotkali się w niedzielne popołudnie nad Sanem w Krasiczynie, gdzie odbyło się zakończenie rajdu. Przy tradycyjnym ognisku młodzi rajdowcy mogli wykazać się swą wiedzą o naszym turystycznym regionie w konkursach prowadzonych przez Z. Nadziaka.

W. WAREJKO

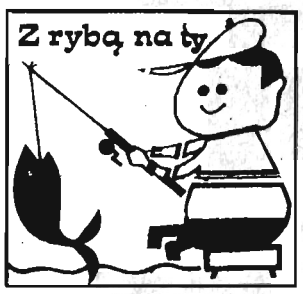

W październikowe ciepłe i słoneczne dni, gdy wieje słaby wiatr zachodni lub południowy, radzę wybrać się na **płocie.** Przed zimą płoć w rzekach gromadzi się w głębszych zatoczkach bogatych w obumierającą roślinność, w pobliżu otwartej wody. Przy zachmurzeniu płoć najlepiej bierze od 9 do 15. Skuteczną przynętą są białe i czerwone robaczki, ochotka, szare pijaweczki, bułka, parzone płatki owsiane, ziemniaki, pszenica. Zalecam nęcenie miejscowe rozmoczoną bułką, płatkami owsianymi, pęczakiem, chlebem, pszenicą, ziemniakami. **Należy pamiętać, aby do zanęty dodać niewielką ilość przynęty.** Skuteczną zanętą na płocie jest mieszanina tartej bułki, mleka w proszku, otrąb pszennych i mielonych płatków owsianych z dodatkiem gliny i wody pozyskanych ze środowiska. Formujemy zanętę w kule, które lokalizujemy na łowisku. W zależności od intensywności brań oraz uciągu wody, uzupełniamy dawki zanęty kolejnymi porcjami.

Płoć jest rybą płochliwą, więc przy jej połowach radzę używać delikatnego sprzętu i unikać wszelkich gwałtownych ruchów — np. przy zarzucaniu zestawu, holowaniu ryby, chodzeniu w wodzie i po brzegu.

Październikową płoć łowimy na przepływankę lub gruntówkę ze spławikiem (tzw. pół-grunt), żyłka 0,15 z przyponem 0,12 mm. **Wielkość haczyka przy połowach płoci zależy od wielkości przynęty.** Spławik długi, wysmukły, dobrze wywarzony z dobrze widoczną antenką, wskazujący choćby najdelikatniejsze branie ryby. Należy pamiętać, że doświadczone, starsze płocie, od 60 dkg wzwyż, są nieufne, ostrożne i długo „bawią się" przynętą. Po płynnym zacięciu rybę należy szybko, aczkolwiek delikatnie (cienka żyłka!), naprowadzić do podbieraka nie płosząc pozostałych osobników w stadzie.

Zachęcając do wypadów na ryby, przypomnę, że październik jest miesiącem połowów rekordowych okazów płoci. **Wymiar ochronny płoci 15 cm**

Do udziału w naszym konkursie „RYBA SEZONU — RYBA SANU" kwalifikujemy zgłoszenia płoci o wadze powyżej 0,80 kg.

KALENDARZ BRAŃ NA OKRES OD 6 DO 12 PAŹDZIERNIKA 1992 r:

6,7,8 — dobre brania, 9,10,11 — bardzo dobre brania, 12 — dobre brania.

FAZY KSIĘŻYCA: pierwsza kwadra, od 12 października — pełnia.

NIE WOLNO ŁOWIĆ: pstrąga potokowego i źródlanego, troci.

SPODZIEWANE DOBRE BRANIA: płoci, bolenia, brzany, sandacza, szczupaka, okonia, klenia, lipienia.

POŁAMANIA KIJA!!!

KIEŁBIK

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

KOSZYKÓWKA

II liga mężczyzn. Polonia Przemyśl — Baildon Katowice 115:87 (60:42). Punkty dla gospodarzy zdobyli: Iwachnienko 26, Olszanecki 19, Trojnar 15, Banaś 13, Kobyłański 12, Machała 10, Bieleń 9, Oleszek 6, Łaputin 4 i Machunik 1.

Kiedy w 31 min. poloniści uzyskali nad rywalem 38-punktową przewagę (97:59), wydawało się, że przekroczenie „setki" jest kwestią sekund, a zwycięstwo będzie należało do rekordowych. Niestety, końcówka w wykonaniu „niedźwiadków" była już mniej efektowna i efektywna i w 33 min. różnica zmalała do 31 pkt. (98:67), a granicę 100 pkt. przekroczono dopiero w 34 min. po rzucie, debiutującego w barwach Polonii, 21-letniego rozgrywającego Henryka Bielenia, b. zawodnika I-ligowej Stali St. Woli.

Baildon praktycznie tylko do 8 min. nawiązywał równorzędną grę z miejscowymi, trzykrotnie prowadząc (4:2, 19:18 i 22:20) oraz cztery razy doprowadzając do remisu, dzięki m.in. trzem rzutom za 3 pkt. W sumie poloniści zagrali lepiej, niż w poprzednim meczu, ale nie wszystko im się jeszcze — potocznie mówiąc — „kleiło".

Klasa MW mężczyzn. Polonia II Przemyśl — AZS Rzeszów 87:51 (49:23). Najwięcej punktów dla gospodarzy uzyskali: Pękalski 24, Zwierzyński i Oleszek po 15.

PIŁKA RĘCZNA

II liga mężczyzn. Czuwaj Przemyśl — Victoria Bartoszyce 32:23 (16:9). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Sokołow, Jaworski i Uniżycki po 6, Sura 5, Batko i Halicz po 3, Tkaczyk, Szechyński i Szczukin po 1.

W normalnej dyspozycji rzutowej „kolejarze" powinni odprawić przeciętnie prezentującą się „siódemkę" z woj. olsztyńskiego różnicą co najmniej 15 bramek. Że tak się nie stało — to „zasługa" ich niedostatecznego zgrania (Czuwaj przed sezonem nie rozegrał żadnego spotkania kontrolnego), słabej dyspozycji bramkarzy, nieszczelnej defensywy oraz niewykorzystania aż pięciu spośród ośmiu podyktowanych rzutów karnych. Goście tylko do 6 min. dorównywali kroku gospodarzom (dwukrotnie doprowadzając do remisu 1:1 i 2:2), ale później utrzymywała się już kilkubramkowa przewaga czuwajowców.

W najbliższą sobotę przemyskich szczypiornistów czeka znacznie trudniejszy egzamin — występ przed własną widownią z ubiegłorocznym pierwszoligowcem Unią Tarnów.

II liga kobiet. Budowlani Kielce — JKS 27:21 (15:11). Bramki dla jarosławskiej „siódemki" zdobyły: Bury 7, Kowalenko 5, Gilarska 4, Bosak 3 oraz Ciuła i Jarosz po 1.

Mimo przegranej, jarosławianki dość długo skutecznie rywalizowały z gospodyniami, prowadząc nawet 2:0. Potem już przez cały czas nieznacznie prowadziły kielczanki, zdobywając bramki m.in. z pochopnie podyktowanych rzutów karnych. Po przerwie, kiedy na tablicy widniał wynik 18:16 dla Budowlanych, sędzia pokazał — niezbyt słusznie — czerwoną kartkę Jarosz i od tego momentu spotkanie stało się jednostronnym widowiskiem.

TENIS STOŁOWY

II liga kobiet. MKS Domex Przemyśl — MKS Radość I Gorlice 9:9 (Binko 3, Domaradzka 2, Orzech 2, Pędzińska 1, Orzech — Domaradzka 1); MKS Domex — Radość II 10:1 (Binko, Domaradzka, Orzech i Pędzińska po 2, Orzech — Domaradzka oraz Pędzińska — Binko po 1); LKS Nurt Przemyśl — Radość I 10:7 (Zubik 4, Pierożek 3, Jędruch 2, Zubik — Pstrąg 1); Nurt — Radość II 10:0 (Majewska, Jędruch i Pstrąg po 2, Zubik, Pierożek, Zubik — Pstrąg i Pierożek — Jędruch po 1).

II liga mężczyzn. Domex Przemyśl — LKS Pogórze Karwodrza 10:6 (Antosiak i Ofiarski po 3, Jarema 2, Kiczor oraz Kiczor — Antosiak po 1); Domex — MLKS Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska 8:10 (Antosiak i Jarema po 3, Ofiarski oraz Kiczor — Antosiak po 1); Nurt Przemyśl — Dąbrovia 7:10 (Żygała i Blat po 3, Blat — Żygała 1); Nurt — Karwodrza 10:6 (Blat 4, Żygała 3, Bodnar, Bodnar — Gawlik, Blat — Żygała po 1).

PIŁKA NOŻNA (3-4.10)

III LIGA

KAMAX — Okocimski 1:0 (E. Słysz 75). Kolejny — po Zelmerze i Kablu — lider „padł" w Kańczudze, a szczęście (2 poprzeczki, słupek i dwukrotne wybicie piłki z linii bramkowej) uratowało go od klęski.

Unia Tarnów — JKS 1:1 (Malik 42). Zaskoczeni bardzo dobrą postawą gości tarnowianie wyrównali dopiero w 81 min., ciesząc się, że dogodnej okazji nie wykorzystał Zając, a faul na A. Kaweckim nie zakończył się rzutem karnym.

Garbarnia — CZUWAJ 3:1 (Szot 87). Trzecia w tej rundzie wyprawa „kolejarzy" do Krakowa zakończyła się porażką — jak najbardziej zasłużoną.

TABELA po 12 kolejce: 1. Cracovia — 18..., 5. KAMAX — 14, 13. CZUWAJ — 10, 14. JKS — 10 pkt. **STRZELCY:** E. Słysz — 5; Pstrąg, Pinda, Sakowski, Malik — po 4 oraz B. Kawecki, Szot i Zając — po 3 bramki.

KLASA „R"

BUDOWLANI — Nafta Jedlicze 1:2, MOTOR — Stal II Rzeszów 1:0, (Ziętek), Kolbuszowianka — DYNOVIA 2:3 (Węgrzyn, Buczkowski, Marud), ORZEŁ — POLONIA 0:2 (M. Pruchnicki 2).

TABELA po 8 kolejce: 1. Stal Łańcut — 14..., 3. POLONIA — 12, 5. DYNOVIA — 10, 10. Orzeł — 7, 14. MOTOR — 4, 15. BUDOWLANI — 4 pkt. **STRZELCY:** Buczkowski i Sabor — po 4; Kos, Sołoma, Pruchnicki, Marud i Węgrzyn — po 3.

Liga juniorów (w nawiasach młodszych): Stal Mielec — ORZEŁ 8:2 (3:1), CZUWAJ — Unia N. Sarzyna 1:0 (3:2), Technik Ropczyce — POLONIA 2:0 (0:1). **Z ub. kolejki:** ORZEŁ — POLONIA 3:3 (1:1), Sanovia Lesko — CZUWAJ 0:2 (0:8).

KLASA „W"

Hetman Łazki — Polonia II 1:1 (M. Bawoł — Hajduk), **Żurawianka — Świętosłowa 2:1** (Matysko i Beer dla Ż.), **Czerwoni Cewków — Budowlani Szówsko 1:4** (Wójcik 3 i Bogonos dla B.), **Miękisz Nowy — Piast Tuczempy 2:1** (Kokocki 2 dla M.), **Bizon Medyka — Huragan Gniewczyna 2:0,** (Śmigielski 2), **Przedmieście Jarosław — Czarni Pawłosiów 2:1** (Wiśniowski, J. Maziarek — A. Wikiera), **Sokół Sieniawa — Stubno 2:3** (Pokrywka, Czyrny — Trela, Kolczak, Zielenkiewicz), **Pogoń — Łukawiec 2:0** (Weselak, Krzyszkowski).

Tabela po 10 kolejce: 1. Pogoń — 18, 2. Polonia II, 3. Szówsko — po 15, 4. Stubno — 14, 5. Łukawiec — 12 pkt. W tabeli uwzględniono 3:0 vo dla Cewkowa w powtórzonym meczu ze Stubnem (goście przedwcześnie zeszli z boiska)

STRZELCY: Weselak — 16; Czyrny, R. Kłopot i A. Wikiera — po 12, Krzyszkowski — 11, Wójcik — 8, T. Majdan i Trela — po 7 oraz J. Jędrzejec, Siry i Sierżęga — po 6.

Liga juniorów: Sokół Lubaczów — Kaszyce 9:1, Kamax — Budowlani Radymno 3:2, Sokół Sieniawa — Bizon 5:0, Czarni Oleszyce — JKS 2:1, Pogoń — Piast 4:0.

KLASA „A"

Czuwaj II — Kaszyce 1:0, Ostrów — Munina 2:1 (GRUPA I); JKS II — Pełkinie 5:0, Dobkowice — Zapałów 1:2 (GRUPA II); Żurawiczki — Gać 2:1, Urzejowice — Gorliczyna 1:0, Grzęska — Wierzbna 2:2, Wólka Pełkińska — Hawłowice 0:3, Rozbórz — Tryńcza 1:1, Krzeczowice — Rożniatów 1:2 (GRUPA III); Krowica — Narol 0:3, Oleszyce — Nowe Sioło 4:1, Lisie Jamy — Młodów 0:3, Załuże — Horyniec 1:4, Dachnów — Stare Sioło 1:3, Płazów — Baszna 2:2 (GRUPA IV).

PUCHAR POLSKI

Zestaw par na 7 bm. (godz. 14.30): Łukawiec — Pogoń, Piast — Polonia I, Polonia II — Motor, Alabaster Łopuszka W. — Budowlani Radymno. W meczu rozegranym awansem Huragan Gniewczyna uległ Dynovii 1:2.

XI BIEG „ORŁA"

TYLKO DLA „PODSTAWÓWEK"

Już po raz jedenasty, w niedzielę — 11 bm. w Orłach, rozegrany zostanie Bieg „Orła" — masowa impreza przełajowa, tym razem przeznaczona wyłącznie dla uczniów szkół podstawowych. Uczestnicy zawodów, na które zapraszają : Ludowy Klub Sportowy w Orłach, Rada Gminna i ZW SZS oraz współorganizatorzy — miejscowa hurtownia „Virtus" i „Kamar", Biuro Usług Wydawniczych „Amara" w Warszawie i OZLA, rywalizować będą na dystansach 400, 600, 800 i 1000 i 1500 m, od klas III do VIII. Najlepsi otrzymają nagrody, dyplomy, proporczyki i medale, a wszyscy startujący — okolicznościowe plakietki.

Zgłoszenia przyjmowane będą w dniu imprezy do godz. 11.15. Początek zawodów o godz. 11.35. (w.)

Punkty konsultacyjne AIDS w woj. przemyskim

Zarząd Wojewódzki PCK -Przemyśl, ul. Rzeczna 20, tel. 60-68, czynny w poniedziałki od 17 do 19.

Zarząd Rejonowy PCK -Przemyśl, ul. Piotra Skargi 6, tel. 72-19, czynny w środy od 16 do 18.

Jarosław, ul. Poniatowskiego 7, tel. 45-29, czynny we wtorki i czwartki od 9 do 14.

Lubaczów, ul. Norwida 1, tel. 217-27, czynny we wtorki i piątki od 9 do 11.

150 policjantów na „kuroniówkę"?

Budżetowa nędza nie ominęła policji. W niedługim czasie w samym tylko Przemyślu może stracić pracę około 150 policjantów, gdyż nie ma pieniędzy na utrzymanie ich etatów. Jeśli połączyć to z faktem innych drakońskich oszczędności w „niebieskim" resorcie (limit paliwa dla nysy patrolującej miasto wystarcza ponoć na przejechanie aż... 12 kilometrów), pyszna to wiadomość dla złodziei i wszelkiej maści bandziorów, przed których agresją nie będzie miał kto nas bronić.

W wielu innych miastach kraju samorządy na wszelkie sposoby usiłują wspierać policjantów, także poprzez zakupywanie im samochodów dla celów patrolowych oraz dostarczanie paliwa. Mamy nadzieję, że i przemyscy rajcy staną na wysokości zadania. Jeśli nie, „Pogranicze" gotowe jest poprowadzić stosowną akcję pod hasłem: **„Ratujmy policję".**

(bz.)

Za politykę — do „paki"!

Kilka tygodni temu pozwoliłem sobie na mały żart, wyrażając gotowość pomocy w założeniu na naszym lokalnym podwórku jakiejś kolejnej partii (proponowałem Polską Partię Zdrowego Rozsądku lub Komitet Samoobrony Społecznej „Dość"), aby pogłębić tę naszą prowincjonalną demokrację i światopoglądowy pluralizm. I choć był to żart, znalazło się parę osób zainteresowanym tematem (że też ludziom nie zbrzydła jeszcze polityka?), ale wyjaśniłem im grzecznie, że — niestety — nie ten adres. Osobiście bowiem uważam, że jedynym ratunkiem dla kraju i szansą na lepszą jego przyszłość jest natychmiastowy, przynajmniej 2-letni, zakaz działalności jakichkolwiek partii politycznych, który winien być rygorystycznie przestrzegany i obwarowany karą więzienia! Bo trzeba, rodacy i towarzysze partyjni spod różnych znaków, najpierw uratować gospodarkę i ekonomiczny byt państwa, a później możemy sobie do woli popolitykować. Jak dotąd, znacznie lepiej wychodzą nam partyjne pogaduszki i pyskówki, niestety...

Z. BESZ

KRONIKA WYPADKÓW DROGOWYCH

● 28.09, o g. 9.40, w Przemyślu na ul. Sportowej, kierujący „Żukiem" Józef K. z Huwnik, potrącił na przejściu dla pieszych 79-letniego przemyślanina, który przebywa w szpitalu.

● 28.09, o g. 14.30, w Przemyślu na ul. Mickiewicza, motocyklista z Orłów, Przemysław P. potrącił 10-letnią Monikę, która nagle wbiegła na jezdnię. Dziewczynka doznała ogólnych obrażeń ciała.

● 29.09, o g. 9.30, w Tuczempach, kierujący „Fiatem 126" Stanisław S., z nieustalonych przyczyn, zjechał na lewy pas i przodem pojazdu uderzył w... bramę prywatnej posesji. Obrażeń ciała, w tym złamania nogi, doznał pasażer samochodu.

● 29.09, o g. 18.45, w Mirocinie (gm. Przeworsk), miejscowy rowerzysta Jan G., nie zachowując należytej ostrożności podczas skręcania, wjechał na prawidłowo poruszające się „Volvo", doznając złamania kości podudzia oraz stawu łokciowego.

● 30.09, o g. 17.45, w Jarosławiu, w centrum miasta na skrzyżowaniu ulic, kierująca „Fordem-Orionem" obywatelka Finlandii potrąciła dwóch piętnastolatków z Pawłosiowa, którzy nagle weszli na jezdnię. Na szczęście doznali oni tylko powierzchownych ran.

● 1.10, o g. 7, w Pełnatyczach (gm. Zarzecze), motocyklista Dariusz D. potrącił idącą środkiem drogi Genowefę G., która doznała złamania dwóch żeber i ogólnych potłuczeń.

● 3 X, o godz. 14. 25 w Lisich Jamach, kierujący ciągnikiem rolniczym wraz z przyczepą Tadeusz Sz. potrącił 8-letniego Piotra M., który wbiegł na jezdnię. Niestety, po uderzeniu głową w burtę, upadł na drogę, a następnie po jego lewej nodze przejechało koło przyczepy. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu wypadku, Piotr M. przewieziony został do szpitala w Lubaczowie.

★ ★ ★

Ogółem w minionym tygodniu na drogach województwa przemyskiego wydarzyło się 8 wypadków drogowych, w których 10 osób uległo poszkodowaniu.

U W A G A: SPRZEDAŻ MEBLI W LAESINGU PROWADZI

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe

„D O M"

Spółka z o.o. w Przemyślu

w sklepach:

☞ w Przemyślu — Wybrzeże Kościuszki 70, tel. 12-12 (w. 615) oraz ul. Opalińskiego 9 (os. Kazanów)

☞ w Lubaczowie, ul. Sobieskiego 15, tel. 216-91

☞ w Przeworsku, ul. Gorliczyńska 80, tel. 23-60

Z a p r a s z a m y

GW-955/5

U W A G A

sklepy z chemią gospodarczą

WYBORY ZNANEJ KRAKOWSKIEJ FIRMY CHEMICZNEJ:

Erdal

- pasty do obuwia i podłóg
- płyny i emulsje do czyszczenia dywanów i wykładzin PCW
- płyny do mycia naczyń
- pasty do czyszczenia urządzeń sanitarnych
- środki do konserwacji samochodów

D O N A B Y C I A

w Zakładzie Obrotu Towarowego „SPÓLNOTA PRACY" (dawny „SANTUR")

Przemyśl, ul. Zamojskiego 2
tel. 55-16, tlx 633215

Z a p r a s z a m y!

GW-951/2

WTOREK

6 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „POGRANICZE W OGNIU" (6)
11.00 Giełda pracy, giełda szans
11.20 Przyjemne z pożytecznym
11.40 Gotowanie na ekranie
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla dzieci: „Tik-Tak"
16.50 Język angielski dla dzieci (21)
17.20 „Królik Bugs przedstawia"
17.50 „MURPHY BROWN" — serial
18.15 „Odolańska 10" — program historyczny
18.45 Legendy września
19.00 Wieczorynka
19.55 7 minut dla ministra pracy
20.10 Arcydzieła sztuki filmowej „GORĄCZKA ZŁOTA" — komedia
21.45 Gra o pieniądze
22.25 Telemuzak
23.05 Rozmowy z Nikodemem
23.45 Powrót bardów - Andrzej Poniedzielski

PROGRAM II

8.40 „Kapitan Planeta i Planetarianie"
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 Język włoski dla początkujących (1)
10.15 Język angielski w nauce i technice (1)
10.30 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Z kart krakowskiego archiwum
16.55 „Kapitan Planeta i Planetarianie"
17.20 Ojczyzna-polszczyzna
17.40 Moja wiara
18.30 „POKOLENIA" — serial
18.55 Europuzzle
19.00 „CHŁOPCY Z ULICY PANISPERNA" (4 ost.) ser.
19.50 Ad vocem
20.00 Reporterzy Dwójki przedstawiają
20.30 W co ubiorą się polskie dziewczyny (2)
21.30 Sport
21.45 „Koło fortuny" — teleturniej
22.15 „NICO" — krym. prod. USA

ŚRODA

7 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „GORĄCZKA ZŁOTA" — komedia prod. USA
11.30 Dalecy a bliscy
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Sami o sobie
17.20 „NA WARIACKICH PAPIERACH" (1) — serial komediowy prod. USA
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.35 Laboratorium
19.00 Wieczorynka
20.10 Studio sport
22.00 Rodzina rodzinie
22.30 Kwadrans z zespołem „Tears for Fears"
23.05 Z biegiem lat, z biegiem dni... (6)

PROGRAM II

8.40 „Piłkarze" — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 Język angielski
10.30 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Sport
16.50 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.55 „Piłkarze" — serial
17.20 Magazyn ekologiczny
17.40 Giełda
18.30 „POKOLENIA" — serial
19.00 „RESTAURACJA ALICJA" — film prod. USA
21.30 Ekspres reporterów

★ TELEEXPRESS — 17.00 pr. I
★ WIADOMOŚCI
— 9.00, 12.05, 22.45 pr. I
(wydanie główne) — 19.30 pr. I
★ PROGRAMY LOKALNE
— 8.10, 18.00 pr. II
★ PANORAMA
— 8.00, 16.30, 21.00, 24.00
pr. II

22.05 Studio teatralne Dwójki: Adolf Rudnicki — „W niedzielę po południu"
23.00 „Rosyjski chleb" (1) — film dok.

CZWARTEK

8 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „COLUMBO" (3) — serial
11.30 „Ratunek przyjdzie z powietrza" — wojskowy film dok.
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Kwant
17.20 „SŁAWA" (13) — serial
18.20 „I jeszcze raz..." (5) — program kabaretowy
18.35 Magazyn katolicki
19.00 Tęczowy Mini-Box
19.10 Wieczorynka
20.10 „COLUMBO" (3) — serial
21.45 Tylko w „Jedynce"
23.05 „Reporter" - magazyn
23.40 Język włoski

PROGRAM II

8.40 „Nowe przygody He-Mana"
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Świat kobiet
10.00 Język francuski (1)
10.30 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Język angielski w nauce i technice (1)
16.55 „Nowe przygody He-Mana"
17.20 Od pierwszego do pierwszego
17.50 Rozmowy o Rzeczyniepospolitej
18.30 „POKOLENIA" — serial
18.55 Europuzzle
19.00 Bez znieczulenia
19.15 „ODLECIEĆ STĄD" (15-ost.) — serial
20.00 Wielka piłka
20.45 Cienie życia
21.30 Sport
21.45 „Koło fortuny" — teleturniej
22.15 Teatr Sensacji: Jerzy Janicki „Akcja V" (5)
23.10 Czerwona dynastia (2) — „Spuścizna 1979-1989" — film dok.

PIĄTEK

9 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry
9.10 Mama i ja
9.25 Domowe przedszkole
9.50 Porozmawiajmy o dzieciach
10.00 „ZAPLOMBOWANY POCIĄG" (2-ost.) — film fab.
11.50 Sto lat
12.15-16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Dla dzieci: „Ciuchcia"
16.50 Język angielski dla dzieci (22)
17.20 „Triumf cywilizacji zachodniej" (6) — serial
18.15 Prawo i bezprawie
18.30 David Hopkins i kwartet Jorgi
19.00 Wieczorynka
20.10 „ZAPLOMBOWANY POCIĄG" (2) — film fab. prod. niemiecko-włosko-austriackiej
22.00 Sprawa dla reportera
23.05 „Kroniki amerykańskie" (12)
23.30 Chuck Berry — koncert w Roxy z udziałem Tiny Turner
0.30 Siódemka w Jedynce

PROGRAM II

8.40 „Wojownicze żółwie Ninja"
9.05 Benny Hill
9.35 Świat kobiet
10.00 Język niemiecki (1)
10.30 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Sport
16.55 „Wojownicze żółwie Ninja"
17.20 „KATE I ALLIE" (5) — serial
21.30 Sport
21.45 Benny Hill
22.15 „BY NIE PEŁAZĆ NA KOLANACH" — dramat obyczajowo-psychologiczny prod. USA
0.40 Noc cykad

SOBOTA

10 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

7.30 Wieści
7.40 Zygzak
8.00 Rynek-Agro
8.20 Z Polski
8.35 Wszystko o działce
9.10 Ziarno
9.35 „5-10-15"
10.50 Język angielski dla dzieci (23)
11.00 Rock-Express
11.30 Sobotnie rendez-vous
12.15 „ODYSEJA ZWIERZĘCA" (3)
13.00 Walt Disney przedstawia
14.20 Teatr: Jean Anouilh — „Antygona"
15.40 Butik
16.10 Sobotnie rendez-vous
16.35 Teatr Telewizji: W życiu jak w teatrze (2) — „Leibrolle — znaczy rola życiowa"
17.20 „DOMEK NA PRERII" (15) — serial
18.15 Wiecznie zielone
18.30 Pegaz
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc
20.00 Polskie ZOO
20.30 „WIELKI WALDO PEPPER" — film fab. prod. USA
22.25 Oko za oko
23.20 Sportowa sobota
23.35 „TRZY DNI BEZ WYROKU" — krym. prod. polskiej
1.15 Noc z gwiazdami

PROGRAM II

7.30 Pierwszy kadrowy
8.05 Ulica Sezamkowa
9.05 Ona
9.30 Tacy sami
9.50 Magazyn przechodnia
10.00 Z ziemi polskiej — „Mówi radio SBS Sydney" — film dok.
10.35 „Artysta i jego świat — Jacque Louis David" (2) — film dok.
11.00 Warszawski tydzień filmowy
11.30 Truskawkowe studio
12.00 La la mi do, czyli porykiwania szarpidrutów
12.30 Auto
13.00 Studio sport — Bit Cup '92
13.50 Za chwilę dalszy ciąg programu
14.20 Róbta co chceta
14.40 Image
14.50 Warszawski tydzień filmowy
15.00 Zwierzęta świata — (6) — serial
15.30 Lekarz domowy
15.55 Klasztory polskie — „Benedyktyni z Tańca" — film dok.
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.40 „PEŁNA CHATA" (14) — serial
17.10 Wielka gra
18.30 Halo dzieci
18.35 „GŁOS Z TAMTEGO ŚWIATA" — polski dramat społeczno-psychologiczny
20.30 Wielki sport
21.30 Słowo na niedzielę
21.35 Camerata 2 przedstawia
22.25 „MĄŻ PANI AMBASADOR" (10) — serial
23.20 „Od komuny do kruchty" program kabaretowy
0.10 Rawa blues '92 — (fragmenty koncertu)

NIEDZIELA

11 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

7.00 „Podwodna odyseja ekipy kapitana Coustau" — serial dok.
7.45 Rolnictwo na świecie
8.00 Przystanki codzienności
8.20 Notowania
8.45 Polskie ZOO (powt.)
9.00 „Zamek Eureki" (6) — serial
9.25 Teleranek
9.50 „DZIECI Z ULICY DEGRASSI" (6) — serial
10.15 Język angielski dla dzieci (24)
10.25 „W 80 dni dookoła świata" (6)
11.11 Morze
11.35 Tydzień
12.20 Telewizyjny koncert życzeń
12.45 Teatr dla dzieci: Stanisław Ignacy Witkiewicz — „Staś Witkacy"
13.25 Wywiady małych wiadomości DD
13.35 Z kamerą wśród zwierząt
13.50 „SZCZĘŚLIWIE SIĘ SKOŃCZYŁO" — film fab. prod. USA
15.15 Konkurs abonentów
15.30 Sto pytań do...
16.15 Rhytmick
17.20 „DYNASTIA" — serial
18.20 7 dni — świat
18.50 Śpiewnik domowy Jana Kaczmarka
19.00 Wieczorynka
20.10 „WOLTER — CZŁOWIEK NIEZWYKŁY" (3) — serial
21.10 Kabaret Olgi Lipińskiej
21.55 Sportowa niedziela
22.40 Loża
23.10 „GORZKI ROMANS" — film fab. prod. radzieckiej
1.10 Gdybym był królem

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 „Mała księżniczka" — serial
8.25 Film dla niesłyszących: „WOLTER, CZŁOWIEK NIEZWYKŁY" (3) — serial
9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
10.30 Do trzech razy sztuka
11.00 Poranek symfoniczny
12.00 „RODZINNY BUMERANG" (24) — serial
12.45 Warszawski tydzień filmowy
13.00 „Podróże w czasie i przestrzeni"
13.55 Weekend
14.10 Animals
15.00 Wydarzenie tygodnia
15.30 Godzina z Hanną-Barberą
16.40 „CUDOWNE LATA" — serial
17.10 „Kolumb w Gdyni" — reportaż
17.50 Studio sport — Wielka Pardubicka
18.20 Halo dzieci
18.25 „DZIEŃ NA WYŚCIGACH" — kom. USA
20.10 Telekonferencja „Dwójki"
21.35 Koło fortuny
22.05 „Bezludna wyspa" — program Niny Terentiew
23.05 „Irlandczycy i Hucułowie" — reportaż

PONIEDZIAŁEK

12 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

6.00 Kawa czy herbata
9.15 Mama i ja
9.25 Przedszkolny koncert życzeń
10.00 „DYNASTIA" — serial
11.00 Pierwsze 365 dni życia dziecka (7) — „Dziecko ma już sześć miesięcy" — serial
11.30 Wspólnota — ćwiczenia pantomimiczne
12.15 — 16.00 Telewizja edukacyjna
16.05 Luz
17.20 „ALF" — serial
17.50 W klinice i na kasecie
18.10 „Magazynio" — prog. satyryczny
18.20 Nasi obok nas
18.45 Polska z oddali — Jan Nowak Jeziorański
19.00 Wieczorynka
20.05 Antena
20.30 Teatr Telewizji — Tennessee Williams — „Szklana menażernia"
22.20 „POGRANICZE W OGNIU" (7) — serial TP
23.20 Reportarz

PROGRAM II

8.40 Tajemnicze złote miasta — serial
9.10 „POKOLENIA" — serial
9.30 Hobby
10.00 Język angielski (32)
10.30 Przeboje MTV
11.00 Na życzenie
16.40 Spór — kolce — magazyn lekkoatletyczny
16.55 „TAJEMNICZE ZŁOTE MIASTA" — serial
17.20 Przegląd kronik filmowych
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.30 „POKOLENIA" — serial
19.00 „TUSITALA" (1) — serial prod. ang-australijskiej
20.00 Dzieciaki, kłopoty i my — serial
21.30 Sport
21.45 Bez znieczulenia
22.05 Rewelacja miesiąca — Ryszard Strauss — „Saloms"

BGŻ w Przemyślu informuje P.T. Klientów, że jako jedyny w mieście prowadzi **subskrypcję akcji Korporacji Gospodarczej „Efekt" SA.**

Zapraszamy do **Punktu Obsługi Klientów Biura** Maklerskiego **BGŻ.** Akcja będzie trwała 2 miesiące. G-962

na bazarach

CENY NA PRZEMYSKICH CIUCHACH NA STADIONIE „POLONII":

mikser elektryczny — 150 tys.; młynek elektryczny do kawy — 65 tys.; komplet garnków emaliowanych — 180 tys.; skarpety męskie — 6 tys.; lampka nocna — 18 tys.; komplet miseczek z porcelitu — 30 tys.; komplet pościeli białej — 60 tys.; beret damski z włóczki — 15 do 20 tys.; lalka duża — 150 tys.; poszewka na poduszkę z haftowaną falbanką — 10 tys.; ręcznik frotté — 7 do 10 tys.; patelnia teflonowa — 30 tys.; szybkowar elektryczny — 100 tys.; termos — 25 tys.; pisaki (6 szt.) — 5 tys.; spodenki męskie — 8 tys.; czajnik elektryczny — 80 tys.; sokowirówka elektryczna — 200 tys.; ścierki do naczynia (2 szt.) — 5 tys.; lokówki do włosów — 4 tys.; poszewka na „jaśka" (wyszywana) — 30 tys.; lampka nocną w kształcie tulipanów — 15 tys.; fartuszek kuchenny — 5 tys.; szczotka do włosów (metalowa) — 3 tys.; ścierka druciana do naczyń — 1 tys.; latarka ręczna — 20 tys.; 1 g złota 120 tys.; kozaczki dziewczęce z materiału — 70 tys.;

NA ZIELENIAKU W PRZEMYŚLU:

jajko — 1,2 tys.; kg ziemniaków — 2 do 2,5 tys.; kg marchewki — 4 tys.; kg jabłek — 3 do 6 tys.; kg ogórków — 16 tys.; kg pomidorów — 5 do 18 tys.; kg kapusty włoskiej — 3 tys.; główka kapusty — (ok. 2 kg) — 8 tys.; kg papryki czerwonej — 15 tys.; zaś zielonej — 7 tys.; jarzynka — 3 tys.; kalafior — 6 tys.; litr śmietany — 15 do 16 tys.; kg buraków ćwikłowych — 4 tys.; laska chrzanu — 2 tys.; kg pieczarek — 18 tys.; kg winogron białych — 20 tys.; kg kawonu — 8 tys.; kg śliwek węgierek — 1 do 2 tys.; płaskanka sera — 8 tys.; kg gruszek — 7 tys.; nektarynka — 4,5 tys.; brzoskwinia — 4 tys.; kalarepa — 2 tys.; natka pietruszki — 1,5 tys.

GRACJA

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM BMW-320 (1982 r.). Stan bardzo dobry. **Przemyśl, 3 Maja 30/10, od 18 do 20.** G-956

SPRZEDAM dźwig budowlany. Wiadomość: **Nehrybka 111 (wieczorem).** G-957

Usługi RTV. **Przemyśl, 3 Maja 3/11, tel. 25-93.** G-958

NIERUCHOMOŚCI, MIESZKANIA, LOKALE (kupno, sprzedaż, wynajem, zamiana) — pośrednictwo i obsługa prawna.

KANCELARIA RADCÓW PRAWNYCH NR 1 PRZEMYŚL, ul. Franciszkańska 7 (12-17). G-959

CHOROBY ALERGICZNE
diagnoza i leczenie
SPECJALISTA ALERGOLOG
SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
GERARD CHOJNACKI
PRZEMYŚL, ul. Śnigurskiego 10
tel. 68-21
poniedziałek — czwartek 16-17
G-886/5

GABINET AKUPUNKTURY

Bóle rożnego pochodzenia, porażenia i niedowłady, nerwice.

Schorzenia reumatyczne, alergiczne, z zakresu chorób wewnętrznych, dziecięcych i innych.

Leczenie akupunkturą klasyczną, laseropunkturą (bezbolesne zabiegi u dzieci i dorosłych).

Lekarz anestezjologii i intensywnej terapii
Ryszard Kołakowski
Przemyśl, ul. Malczewskiego 7, tel. 7503. G-960

Już od 16.10.1992 kursy komputerowe dla wszystkich

✔ System operacyjny DOS,
✔ System Windows,
✔ Edytory tekstu,
✔ Wprowadzenie do pracy w administracji (sekretariat, księgowość, płace).

Nie zwlekaj! Dzięki kursowi możesz mieć upragnioną pracę

Zapisy do 15.10.1992
- telefonicznie 50-81 w. 232 (od godz. 8 do 15)
- w siedzibie Studium Języków Obcych „Miteinander" Przemyśl, ul Sienkiewicza 7

Apoteoza UPA

Cel uświęca środki — oto naczelna zasada, której wydaje się hołdować Henryk Pająk, autor książki **„Za samostijną Ukrainę"*/.** W nocie odautorskiej pisze on: *„Wychodzą z mroków dokumenty nieosiągalne przez dziesięciolecia. Nie powinny leżeć w archiwach nierozpoznane, zapomniane. Poczytajmy. Zadumajmy się nad dziejami organizacji, której celem, niezależnie od kontrowersyjnych dróg* (podkr.-J.M.) *była »Samostijna Ukraina«".* I autor czyta, a wątpliwym płonem tej — bardziej chaotycznej lektury, niż uważnej kwerendy dokumentów — jest książka - apoteoza, książka, która parafrazując jego własne słowa — *„nieodmiennie wywołuje dreszcz grozy wśród Polaków kresowych"*, Polaków — dodajmy — którzy do dziś mają przed oczami krwawe sceny okrutnych rzezi dokonywanych przez członków UPA, a więc organizacji, jeśli nie *„faszystowskiej, bandyckiej i polakożerczej"*, to jakiej?

Żeby nie było nieporozumień. Piszący te słowa nie odmawia narodowi ukraińskiemu prawa do suwerennego bytu państwowego. Na równi z Ukraińcami cieszy go odrodzenie ich państwowości. Życzy im też na tej drodze szybkiego i wszechstronnego rozwoju. Jeżeli jednak chcemy — jak pisze H. Pająk — *„myśleć realnie o porozumieniu z Ukraińcami, o przebaczeniu win jednostronnych czy dwustronnych, to nie może się obejść bez spojrzenia wstecz"*, i dodajmy, bez widzenia rzeczy w ich właściwym wymiarze. Słusznej walki o niepodległość i niezawisłość narodową nie można bowiem utożsamiać z rozpasanym okrucieństwem, z bestialskim mordowaniem ludności cywilnej, kobiet, dzieci, starców.

Chłodnemu osądowi historyka służy niewątpliwie obiektywna ocena dokumentów. Jednakże żaden dokument, czy najbardziej nawet spektakularna próba zbeletryzowania jego treści nie zdoła wymazać rzeczywistego obrazu zdarzeń z pamięci ich naocznych świadków.

Henryk Pająk ma to szczęście, że ze względu na swój wiek do świadków tych się nie zalicza. Urodził się co prawda w 1937 r., ale jego młodość i wiek dojrzały przypadają już na okres powojenny. Dla niego tworzywem są wyłącznie dokumenty. Jednakże nad ich obiektywną interpretacją (czego należałoby oczekiwać od dziennikarza parającego się historią) zaciążył fatalnie subiektywizm wynikający z jego opcji ideowych i politycznych, których autor nie ukrywa. To zaś obróciło w niwecz jego autentyczny trud włożony w napisanie omawianej książki.

Na korzyść natomiast zapisać należy H. Pająkowi, że po raz pierwszy (?) w literaturze, na tak szeroką skalę i bez osłonek ujawnił współpracę niektórych polskich organizacji podziemnych, zwłaszcza WIN, z UPA. Pisze on m.in.: *„Akcja na Hrubieszów była bojowym zwieńczeniem współpracy UPA z polskim podziemiem"* (s. 52). Współpracę tę potwierdza również opis wspólnej akcji na Wareż (s. 28, 67 i inne), a także takie rozdziały książki, jak: *„Współpraca WIN z UPA"* i *„Sprawa ukraińska w dokumentach WIN"*.

Ponieważ nie jest to recenzja w ścisłym tego słowa znaczeniu, a tylko ogólna refleksja po lekturze książki, Czytelnik nie znajdzie tu częstych odniesień polemicznych do poszczególnych twierdzeń czy ocen autora. Nie można jednak nie poczynić na zakończenie następujących konstatacji.

Już pierwsze stronice książki przekonują Czytelnika, że autor założył sobie ściśle określony cel, do którego zmierzał będzie konsekwentnie bez względu na ogólną wymowę faktów, z którymi przyjdzie mu się zmierzyć zarówno w trakcie zbierania materiałów, jak i samego już tworzenia zamierzonego dzieła.

W miarę jednak czytania stwierdzamy ze zdziwieniem (żalem?), że zawarta początkowo fabuła, a także logika i przejrzystość wywodów, w miarę zbliżania się ku końcowi lektury, zaczynają się dziwnie jakoś zamazywać. Rwą się wątki narracji, ginie gdzieś logika rozumowania. Odnosi się wrażenie, że autor z najwyższym trudem brnie do końca dzieła, gubiąc niejako po drodze określone precyzyjnie cele, a samo dzieło zaczyna przerastać jego wiedzę i umiejętności.

To przykre odczucie potęguje zamieszczona przy końcu książki spora liczba załączników, fragmentów protokołów przesłuchań, meldunków itp., których obecność w tym akurat miejscu nie wynika z treści książki i niczym nie jest uzasadniona. Oddzielnego omówienia wymagałby natomiast zamieszczony na końcu książki obszerny fragment głośnej w swoim czasie uchwały Krajowego Prowidu OUN z 22 czerwca 1990 r., a zwłaszcza próba przedstawienia go przez autora książki jako typowej „fałszywki". Ale jest to oddzielny zupełnie temat.

JERZY MAKARA

***) Henryk Pająk, „Za samostijną Ukrainę", Wydawnictwo RETRO, Lublin, 1992.**

Parlamentarzyści do tablicy!

Mafia rządzi Polską?

KTO RZĄDZI W NASZYM KRAJU? Jeśliby wierzyć głosom, które dane nam było usłyszeć 21 września br. w sali przemyskiego Domu Kultury Kolejarza w trakcie spotkania z regionalnymi parlamentarzystami — rządzą „złodzieje", „oszuści" i „mafia", którą należy bezwzględnie rozliczyć i ukarać, a nawet... „rozstrzelać" za to co się w ostatnich kilku latach w Polsce dzieje. — *Cyrk, skandal, kompromitacja, zbrodnia na żywym narodzie!* — donośnie artykułowano indywidualne oceny sytuacji.

Do niełatwej gimnastyki — przed około setką przemyślan, którzy przybyli tu na zaproszenie miejscowej „Solidarności'80" — stanął **senator Stanisław Kostka (KPN) oraz posłowie: Bronisława Bajor (SLD), Stanisław Baran („Solidarność"), Andrzej Tadeusz Mazurkiewicz (KPN) i Zbigniew Mierzwa (PSL).** Nie przybył, niestety, tak tęsknie wyglądany na ul. Konarskiego od kilku miesięcy, senator i wojewoda Jan Musiał (reprezentowali go kierownik biura senatorskiego oraz rzecznik prasowy), do którego — jak się okazało — wielu przemyślan miałoby wiele pytań.

Organizatorzy pożytecznego mityngu „bez znieczulenia" liczyli na sporą frekwencję bezrobotnych, ale grupa ta była reprezentowana ledwie symbolicznie. Dominowali ludzie w wieku dojrzałym oraz emerytalnym, reprezentujący wiele opcji politycznych, co jasno wynikało z kolejnych wystąpień i, niekiedy bardzo drapieżnych, pytań pod adresem tych, którzy w stolicy mają bronić interesów naszego regionu.

Nie sposób wiernie przekazać pełnego obrazu kilkugodzinnej „gorącej" dyskusji: raz — w trosce o interesy czytelników nie zainteresowanych tego rodzaju tematem, a po wtóre — z pewnej obawy, że znów któryś z patriotów i wzorowych obywateli poleci z donosem na dziennikarza ośmielającego się pisać wszystko to co słyszał i widział (do wiadomości tych dżentelmenów podam, iż w tzw. szmerze sali wyraźnie można było wyróżnić słowa zaczynające się z liter s, k i ch).

Kwestią dyskusyjną jest czy ta setka ludzi z sali DKK może być uznana za reprezentatywną dla rzetelnej analizy społecznych ocen i opinii na temat aktualnej sytuacji, ale — jakby nie było — jest to opinia publiczna.

Ludzie są zbulwersowani tym co się wokół nich dzieje i coraz mocniej zarzucają kolejnym rządom nieudolność, brak troski o gospodarkę kraju, koniunkturalizm polityczny, sprzeniewierzenie się głoszonym jeszcze nie tak dawno ideałom, żenującą walkę o „stołki", bezsensowne podziały partyjne itd., itd. W sali DKK „przyłożono" czterem kolejnym rządom, prezydentowi oraz parlamentowi za to, że pozwalają na „to wszystko". Z partii politycznych nie pozostawiono suchej nitki na Unii Demokratycznej, boleśnie oberwał Kongres Liberalno-Demokratyczny, wymownie poszargano ZChN (ten za koniunkturalizm polityczny i włączenie się do wyścigu o ministerialne teki), dostało się też kilku nieskazitelnym, zdawać by się mogło, innym „świętościom" naszych czasów. Aplauz na sali zyskiwała KPN, sympatyzowano z PSL (to dzięki posłowi Mierzwie, który swoją otwartością „kupił" sobie publiczność) i nawoływano do sojuszu klubów poselskich tych partii wespół z klubem posłów „Solidarności". O dziwo, nie psioczono na posłów z Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Oceniając kolejne rządy, najmniej oberwał gabinet Jana Olszewskiego — „utrącony" (zdaniem kilku mówców, w tym posłów) za swoją próbę definitywnego rozliczenia przeszłości i zapowiedź konsekwentnego rozliczania sprawców potężnych afer gospodarczych.

Parlamentarzyści jak mogli przekonywali salę, że sami niewiele mogą zdziałać, a ich kluby są za słabe, by móc wpłynąć na pewne decyzje parlamentu. Mocno „uderzał" poseł Mazurkiewicz zapowiadający, że KPN nie „popuści" i wykona swoją misję do końca. Poseł Mierzwa przekonywał salę, że „piwo", które teraz wszyscy pijemy, sami sobie nawarzyliśmy nie potrafiąc, w odpowiednim czasie, odróżnić w Polsce ludzi, którzy chcą coś dla niej zrobić, od osób, które przede wszystkim chcą w niej zarobić, wykorzystując panujący bałagan i chaos. *(„Taż to dobrze ktoś powiedział, że mamy teraz Rzeczpospolitą Kolesiów"* — powiedział w pewnym momencie mój starszy wiekiem sąsiad z lewej).

O problemach rolnictwa i niebezpieczeństwie niezawinionych przez rolników konfliktów na linii miasto — wieś mówiła posłanka Bronisława Bajor. Równie przekonywująco wypadł poseł Baran (głosował za odwołaniem ministra Lewandowskiego, jako jedyny ze swojego klubu był przeciwny odwołaniu premiera Pawlaka), który — zapewne ku zaskoczeniu wielu osób — poinformował salę o wycofaniu swojego poparcia dla L. Wałęsy oraz o swoim liście do Komisji Krajowej „Solidarności", będącym formą protestu przeciwko temu co się działo w Klubie „S" w chwili głosowania nad zdymisjonowaniem min. Lewandowskiego. Senator Kostka raz jeszcze domagał się gruntownego rozliczenia „starych" ekip rządzących i położenia tamy prywatyzacji, na której fortunę zbijają przede wszystkim osoby dysponujące kapitałem nie do końca wiadomego pochodzenia. Przy okazji dowiedzieliśmy się, iż jedno z wystąpień senatora w trakcie debaty nad dekomunizacją zostało przez telewizję „wycięte", gdyż było w nim o dwa słowa, jak na naszą demokrację, za dużo...

Równie interesujące i burzliwe dyskusje toczyły się w kuluarach, podczas krótkich przerw na papierosa. Korzystając z okazji wielu uczestników spotkania poznawało bliżej posłów, a niektórzy umawiali się na ich dyżury. — *Panowie na litość boską, ratujcie nas i ten kraj!* — dramatycznym głosem apelował sędziwy emeryt, przechodzący między gromadkami palaczy (kompletna cisza zapanowała na sali, gdy o pieniądze dla poszkodowanych przez III Rzeszę upominał się więzień hitlerowskich obozów i stalinowskich łagrów). Tu i ówdzie padały opinie o przesadnej demagogii panującej w sali, ale też — przyznawano — ileż gorzkiej prawdy usłyszały obie strony: parlamentarzyści i ich wyborcy?

Bardzo mocno mówiono tego popołudnia o bezrobociu i jego skutkach. Przy którymś z mówców siedzący obok mnie prywatny handlowiec szpetnie zaklął: — *K...a mać, nie mogę już tego słuchać! Moja sprzedawczyni mówi, że pieprzy robotę i pójdzie na kuroniówkę, ba za milion dwieście pracować jej się nie chce...* — W kilka minut później jeden z posłów opowiedział mi o przygodzie, której doświadczył: — *Przyszedł do mnie pewien gość i mówi, że mu ciężko, nie ma z czego żyć, a rodzina duża. Obiecałem mu pomóc i kazałem przyjść za tydzień. Gdy się zjawił, powiedziałem, że mam dla niego pracę w kotłowni za dwa i pół miliona, a on mi na to — dosłownie — » Coś pan, z ch... spadł, panie pośle? Ja mam tam pracować za te pieniądze?!«. Dał nogę z biura i tyle go widziałem...*

Z. BESZ

Wierny, ale pazerny!

Sześć ustaw dekomunizacyjno-lustracyjnych czy, jak kto woli, lustracyjno-dekomunizacyjnych trafiło do komisji sejmowych, ale w gruncie rzeczy są one przysłowiową musztardą po obiedzie. Nowa władza zrobiła już co mogła, aby na większych czy nawet mniejszych stanowiskach ulokować ludzi. Oczywiście swojaków. Wiernych, choć miernych. Niekiedy jednak również i pazernych.

Do tych pazernych można zaliczyć prawnika z wykształcenia (!) pana S.M., który w ubiegłym roku został w Biłgoraju szefem Delegatury Oddziału Paszportów Wydziału Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu.

Młody człowiek, na pierwszy rzut oka sprawiał przyjemne wrażenie, był uprzejmy wobec ludzi i może to właśnie ośmieliło pewnego rolnika z Naklika do przedstawienia mu swej prośby. Chodziło o paszport dla kolegi, któremu w jednej z ambasad odmówiono wydania wizy. Wszystkie przypadki odmowy są w odpowiedni sposób rejestrowane, ale można przecież **„co nieco zmienić nazwisko i każdy komputer zgłupieje...".**

Nie wiem, czy przeważył jedynie argument pieniężny, nawet nie tak wielki, bo niższy od miliona złotych, czy też były inne przyczyny, które zbada dopiero sąd — faktem jest jednak, że młody prawnik uległ i nowy paszport wystawił, lekko zmieniając nazwisko zainteresowanego.

No i tak się zaczęło. Amatorzy lewych paszportów pochodzili głównie z województw przemyskiego i rzeszowskiego; mieli oni różnego rodzaju trudności z uzyskaniem wiz i potrzebny był im nowy dokument, z którym mogliby „startować" po raz drugi. Głównym pośrednikiem był ten rolnik z Naklika, który pierwszy wystąpił o sfałszowany paszport. On też z tego zrobił sobie dodatkowe źródło dochodów, choć i szefowi Delegatury musiał już płacić nawet po milionie i więcej złotych za jeden dokument. Apetyt rośnie w miarę jedzenia. Chętnych jednak nie brakowało: wielu naszych rodaków chciało jechać za Wielką Wodę z myślą o szybkim dorobieniu się...

Nie wiadomo kiedy w Zamościu zorientowano by się, że coś tu nie gra. Być może, jeszcze niejeden Polak zdołałby się załapać na wyjazd do Ameryki, ale czujność wykazała placówka dyplomatyczna Kanady w Warszawie. W kliencie przedstawiającym paszport rozpoznała tego samego osobnika, który już raz występował z prośbą o wizę — miał jednak wówczas inne nazwisko i inną pracę. Właściciel warsztatu złotniczego przekształcił się w właściciela warsztatu zegarmistrzowskiego. W tym samym zresztą Leżajsku...

Kierownik Delegatury Oddziału Paszportów zmienił gabinet na celę aresztancką. Na ławie oskarżonych zasiądzie zapewne osiem osób, choć nie wiadomo jeszcze, czy jednocześnie. W Zamościu aż się trzęsie od różnego rodzaju plotek, a starzy fachowcy, którzy znaleźli się na zielonej trawce, nie mogą się nadziwić, że w tak naiwny sposób facet z dyplomem prawnika usiłował się szybko dorobić. W dodatku był na tyle dziecinny, że za swe usługi pobierał znacznie niższe kwoty niż pośrednicy...

Wydział Spraw Obywatelskich Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu będzie teraz — miejmy nadzieję — bardziej prześwietlał tych, którym w przyszłości zechce powierzyć odpowiedzialne stanowisko. Chociaż, licho wie...

JAW

Kolporterki na biwaku

Tegoroczne wakacje zasadniczo różniły się od poprzednich. Jak co roku zamierzałyśmy wyjechać na obóz harcerski (jesteśmy harcerkami ZHR), ale ze względu na wysokie koszty do zorganizowania obozu nie doszło. Rodzice jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego oświadczyli nam ze smutkiem, że niestety nie będzie ich stać na taki wydatek. Ponieważ jesteśmy dziewczynami wyrozumiałymi postanowiłyśmy nie obciążać budżetu rodziców w tak ciężkich czasach. Zaczęłyśmy myśleć o zarobieniu własnych pieniążków na nasze wakacje.

Po zakończeniu roku szkolnego zaczęłyśmy wędrować po różnych instytucjach w poszukiwaniu pracy. Wszędzie byłyśmy uprzejmie traktowane, ale niestety pracy żadnej dla nas nie było. Postanowiłyśmy sezonowo zbierać owoce, ale ten pomysł też nie wypalił. Wtedy pomyślałyśmy o sprzedawaniu prasy. Poszłyśmy do redakcji „Pogranicza", gdzie uprzejmie i miło nas potraktowano i o dziwo zaproponowano rozprowadzanie tygodnika. Byłyśmy bardzo zadowolone. W każdy wtorek rano z chęcią biegłyśmy do redakcji po prasę. Bardzo miło wspominamy pracę z zespołem redakcyjnym. Przyjmowano nas bardzo miło, częstowano słodyczami, zimnymi napojami, a nawet dostałyśmy prezenty. Najbardziej utkwiło nam w pamięci poczucie humoru redaktora naczelnego.

Po sprzedaniu prasy i rozliczeniu się z redakcją razem z naszymi koleżankami i kolegami z drużyny wyruszaliśmy na biwaki w okolice Przemyśla. Na biwakach tych było bardzo miło i przyjemnie. Nie nudziliśmy się. Organizowaliśmy krótkie wypady autostopem do Krasiczyna, Krzywczy, Birczy, Trójcy. Tak nam upływały dni do poniedziałku, bo wtorek był naszym dniem roboczym, więc musiałyśmy wracać do pracy, którą traktowałyśmy jako jeszcze jedną naszą wspaniałą przygodę. Prasę rozprowadzałyśmy głównie na bazarze w Przemyślu. Szło nam to dość sprawnie. Miałyśmy nawet swoich klientów. Nasi koledzy też pracowali, np. sprzedawali lody. I znowu po rozliczeniu się wyjeżdżaliśmy w inne okolice na następny biwak, gdzie organizowaliśmy wspaniałe ogniska z gitarą, z Jasiem „Skrzypkiem" (świetnie grał na skrzypcach). Organizowaliśmy różne biegi terenowe, patrolowe, zdobywałyśmy sprawności harcerskie. Sami przygotowywaliśmy sobie posiłki, ustalaliśmy dyżury w „kuchni", warty. Takich biwaków było kilka.

Najbardziej utkwił nam w pamięci wyjazd do Radymna, gdzie spędziłyśmy całe dwa cudowne tygodnie (z przerwą na kolportaż „Pogranicza") na przystani harcerskiej. Mieliśmy do dyspozycji sprzęt wodny. Pod okiem instruktora druha Tomka pływałyśmy „Omegą", kajakami i na deskach serfingowych. Poznałyśmy nowych kolegów oraz miłe koleżanki z drużyny z Radymna.

Tak więc wcale nie żałujemy, że nie doszło do obozu, bo dzięki Redakcji „Pogranicza" oraz niewielkiej pomocy finansowej ze strony rodziców wakacje te były szczególne, inne od ubiegłych i na pewno na długo utkwią nam w pamięci. Nauczyłyśmy się nie tylko brać od rodziców, ale pomóc im i sobie. Wystarczy tylko wyobraźnia, chęci i pomysłowość, aby spędzić mile i przyjemnie całe 2 miesiące wakacyjne. Uważamy, że wakacje nasze były wspaniałe.

Dwie Magdy i Aneta z Przemyśla

Radości i smutki

Tegoroczne wakacje były dla mnie wesołe i trochę smutne. Lipiec zaczął się fajnie. Chodziłam z mamą do pracy, sprzątałam w domu swoje kąciki. Wreszcie było trochę czasu, aby zająć się swoimi domowymi zwierzątkami. Chodziłam z Urbankiem i Kiką na spacer. Świnka morska Karolcia też lubi siedzieć i skubać trawkę razem z żółwiem Tuptusiem.

Potem pojechałam do Krasiczyna. Tak było fajnie, bo była piękna pogoda. Ale co z tego. Trach i ręka w gipsie, no i przeziębienie. Ale to nic, wytrwałam do końca kolonii. Brałam też udział w konkursie piosenki wakacyjnej. Zdobyłam z koleżankami II nagrodę. Dzieci były wspaniałe i smutno było się rozstawać. Najlepszy był biwak, tam gdzie złamałam rękę. Ksiądz proboszcz opowiadał nam wieczorem o duchach prawdziwych i nieprawdziwych.

Po kolonii trochę było inaczej. Musiałam sprzątać w domu, a nawet gotować obiad, chociaż lubię to robić. Ale nie codziennie. Dostałam nawet lanie od mamy, bo poszłam sama wieczorem do parku na Bakończyce za moimi ślicznymi ptaszkami. Ale już ich nie było. Byłam nawet z mamą i tatą w ZOO. Była śliczna kózka, która chciała mi zjeść spódnicę. Byłam też w cyrku, który mi się bardzo podobał (...)

Gracja z Przemyśla

Jak w Barcelonie

(...) Tradycją stało się to, że co roku w czasie wakacji wyjeżdżam na kolonię organizowaną przez Polskie Koleje Państwowe. Tak stało się także tego roku. W pierwszej połowie sierpnia wyjechałam na kolonię do Zembrzyc. Była sobota, dzień, w którym w odległej od nas Hiszpanii miał rozegrać się decydujący o złotym medalu mecz Polska-Hiszpania. W tym czasie u nas także, na kolonijnym boisku, po obiedzie miał rozegrać się ważny mecz Polska-Słowacja i było to dla nas ważne wydarzenie, gdyż dzień wcześniej Słowacy obegrali nas 3:2 (...). Mecz rozpoczął się nieciekawie, gdyż przewagą Słowaków, ale my widząc, jak Polacy się starają wpadłyśmy w szał. Nasz doping był tak głośny, że trudno było sędziemu cokolwiek powiedzieć. Lecz ku naszemu zdziwieniu, gdy my wzmocniłyśmy nasz doping, Słowaczki zamiast poprawić swój, zrezygnowały z niego. My jednak nadal kibicowałyśmy z wielkim entuzjazmem, co pomogło i mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 4:1.

Po meczu udaliśmy się do świetlicy, aby w telewizji obejrzeć mecz Polska-Hiszpania. Nigdy nie myślałam, że w większej grupie tak świetnie ogląda się mecz. Założyłam się ze Sławkiem o dużego loda, że Polacy wygrają. Gdy Polacy zdobywali gole wszystko co możliwe leciało w górę — kaszkietówki, koszule, dresówki, wszyscy skakali, aż przyleciał pan kierownik, który o tym meczu sobie zapomniał. Niestety wynik nie był taki jak sobie wymarzyłam i przegrałam dużego loda. Nigdy jednak nie zapomnę tej atmosfery jaka wtedy panowała (...)

Anna z Przeworska

Największy wstyd

(...) Ostatnie ognisko, było, jak wszystko w tym dniu, wyjątkowe! Było wyjątkowe, ponieważ miało być zapalone przeze mnie płonącą strzałą. Ognisko już przygotowane, wszyscy patrzą. Ci co mają aparaty fotograficzne, spoglądają przez obiektywy, gotowi do „cyknięcia". Podchodzi mój tato. Wyciąga zapałki i zapala jedną z 68. Po chwili grot płonie. Ja naprężam cięciwę. Płonący grot parzy mi palce. Wypuszczam strzałę z rąk. Ona leci. Niestety, nie doleciała do ogniska. Zatrzymała się w trawie. Nie zgasła, bo była nasączona benzyną (jak całe ognisko), ale niestety ognisko nie zostało zapalone strzałą. Był to największy wstyd w moim życiu. Już nigdy nie będę chciał zapalić ogniska strzałą...

Filip z Krakowa

Z dziadkiem w Tatrach

(...) Mnie ciągnęło w góry — wyobraźcie sobie, że tam powietrze pachnie. Kiedy dotarliśmy do Kuźnic i zobaczyłam ogromną kolejkę do kasy biletowej załamałam się. — Ludzie po co wy tam jedziecie — jęczała Magda stojąc w upale. — Po to samo co ty — odburknął jej jakiś młodzian w kaszkietówce „do góry nogami". Jakaś grubaśnica pchała się na nas awanturując się: „państwo tu nie stali". Z wściekłości dałam jej w przejściu kuksańca w bok a Magda nadepnęła na nogę z niewinnym „przepraszam". Nareszcie nadjechał wagonik -- mama popychała nas do przodu „żebyście lepiej widziały", Magda była dziwnie blada. Dziadek z miną godną starego taternika wymieniał nazwy szczytów, hal i schroniska mijanego po drodze. Na szczycie Kasprowego było + 14 stopni. Ruszyliśmy w kierunku Świnicy. Po drodze ściągałam z siebie kurtkę, potem dresówkę — było gorąco. Dziadek jako przewodnik szedł pierwszy, za nim ja, Magda i na końcu mama w — jak się nagle okazało -- za ciasnych adidasach. Wyobraźcie sobie ten widok: jak na dłoni okazałe łańcuchy gór bez odrobiny śniegu — rzadko to spotykane zjawisko. Powietrze było niemal przeźroczyste. Powrotną drogę odbywaliśmy również kolejką, chociaż ja z dziadkiem chciałam schodzić pieszo — górę wzięły ciasne buty mamy. Jeszcze ogarnęłam wzrokiem Pięć Stawów Gąsienicowych — wrócę tu jeszcze kiedyś — postanowiłam sobie (...)

Anka z Przemyśla

Byłem w Euro-Disneylandzie

(...) Zostałem jednym z laureatów konkursu czytelników serii wydawniczej „Mity i legendy", zorganizowanego przez Wydawnictwo Dolnośląskie we Wrocławiu. Nagrodą była tygodniowa wycieczka do Paryża. Jej program obejmował m.in. zwiedzanie Euro-Disneylandu, wjazd na wieżę Eiffla, podróż statkiem po Sekwanie, wycieczkę autokarem po Paryżu, zwiedzanie Wersalu i wiele innych atrakcji.

Euro-Disneyland znajduje się poza granicami Paryża i obejmuje obszar wielkości mniej więcej Przemyśla. Na dokładne zwiedzanie wszystkich jego atrakcji potrzeba znacznie więcej czasu niż trwała nasza wycieczka. Dlatego też, z konieczności musieliśmy ograniczyć się do zwiedzania najważniejszych i najciekawszych miejsc: pałac królewny Śnieżki, labirynt Alicji, kraina dzikiego zachodu, dom strachów, wyspa Robinsona, wyspa piratów.

W Krainie Fantazji ożywają bohaterowie wielu bajek. Spotkać tu można słonika Dumbo oraz 27-metrowej długości smoka, który zieje ogniem mrugając przy tym uwodzicielsko oczyma. Tutaj znajduje się symbol i zarazem najbardziej efektowne miejsce parku — Zamek Śpiącej Królewny, gdzie zwiedzać można średniowieczne komnaty i podziemia.

W Krainie Odkryć przeżyć można podróż w czasie i przestrzeni, podczas której można wiele dowiedzieć się o historii ludzkości, posłuchać doskonałej muzyki oraz obejrzeć film o trójwymiarowym obrazie. Atrakcji dopełnia podróż statkiem kosmicznym do odległych planet.

Dzięki kolei Big Tlinnder Mountain można przeżyć wspaniałą, trzymającą w napięciu jazdę. Dostarcza tych wrażeń pociąg poruszający się bez maszynisty, który jedzie przez sztolnie, góry i chwiejne wiadukty, zjeżdżając stromym urwiskiem w dół do miejsca gdzie wypłukuje się z nadrzecznego piasku bryłki złota.

Wspaniałych wrażeń dostarcza parada odbywająca się kilka razy w ciągu dnia. Na czele parady kroczy dwudziestoosobowy zespół Euro-Disneylandu Marching Band (orkiestra dęta) w czerwono-białych kostiumach, a po niej wszystkie postacie z filmów Disneya m.in. sześciometrowej wysokości lalka Diapetto, Pinokio, Kopciuszek w karecie z dyni, siedmiu krasnoludków.

Euro-Disneyland ma jeszcze wiele innych miejsc, które ominęliśmy lub obejrzeliśmy tylko pobieżnie gdyż brakowało nam czasu, a chcieliśmy jeszcze obejrzeć inne ciekawe atrakcje Paryża.

Z braku czasu nie zdążyliśmy dokładnie zwiedzić Wersalu a szczególnie jego wnętrza i pięknych ogrodów. W zamian zwiedziliśmy galerię sztuki nowoczesnej im. G. Pompidou.

Odwiedziliśmy również piękne sklepy Paryża, gdzie kupowaliśmy drobne, ale bardzo drogie pamiątki i upominki.

Podczas tej wycieczki uświadomiłem sobie jaką wielką korzyść daje znajomość języków obcych. Dlatego też postanowiłem w przyszłości dołożyć więcej starań, aby mieć dobre wyniki w nauce języka niemieckiego i angielskiego.

Olgierd z Przemyśla

Strach ma wielkie oczy

(...) Prawdziwa przygoda rozpoczęła się dopiero w drodze z Zamku na Kopiec Tatarski. Szliśmy szlakiem turystycznym, ale Jacek chciał iść na skróty, a ponieważ był najstarszy, poszliśmy z nim. Droga była wyboista, a z ziemi wystawało pełno konarów. Rafał zawadził nogą o korzenie i przewrócił się. Musieliśmy pomóc mu pozbierać ziemniaki, gdyż wszystkie się wysypały. Już odchodziliśmy, gdy nagle Robert krzyknął. Odwróciliśmy się w jego kierunku i zobaczyliśmy węża. Stanęliśmy jak wryci i chyba byśmy tak stali dopóki wąż by nie odszedł, ale Jacek powiedział nam, że to jest padalec, a padalce nie są jadowite. Jednak nie byliśmy zbyt przekonani, dlatego powoli wycofaliśmy się. Chwilę później trafiliśmy na miejsce, w którym rosły krzaczki jeżyn i w tym miejscu postanowiliśmy zrobić sobie przerwę. Urządziliśmy zawody — kto nazbiera więcej jeżyn. Nagle w krzakach coś zaczęło się ruszać. Wszyscy się wystraszyli, a Sebastian aż upuścił jeżyny. W końcu z krzaków wyszedł jeż. Wszyscy odetchnęli z ulgą i zaczęli zbierać dalej. Zawody wygrał Tomek i podzielił się jeżynami z Sebastianem, który swoje upuścił. Gdy już odpoczęliśmy, ruszyliśmy dalej. Po pewnym czasie doszliśmy do działek. Kiedy już je minęliśmy, zobaczyłem, że krowy stoją na drodze, więc zeszliśmy na pole, żeby je ominąć i wtedy w naszą stronę zaczął biec cielak. Zaczęliśmy uciekać co sił w nogach. Na nasze szczęście kobieta pilnująca stada zagoniła cielaka z powrotem. W końcu zobaczyliśmy kopiec i urządziliśmy wyścigi na górę. Gdy już byliśmy na miejscu, rozłożyliśmy koce i zaczęliśmy zbierać drewno na ognisko. Później urządzaliśmy różne gry, zabawy i zawody. Gdy już zaczynała się szarówka, ruszyliśmy w drogę powrotną. Po drodze śpiewaliśmy i zbieraliśmy orzechy, których było tam dużo.

Grzegorz z Przemyśla

Fundatorzy nagród konkursowych

M&L MUSICLAND
Przemyśl, ul. Wałowa 13, tel./fax 38-25

„Video-Box" Firma Handlowo-Usługowa
Rodzinnego Domu Dziecka „MAKSYMIAKÓW"

FOTO imager
Przemyśl
plac Na Bramie 8

OST „GROMADA”
O/W w PRZEMYŚLU
ul. Franciszkańska 16
tel/fax 54-28, tlx 0632178

oferuje:

- wycieczki objazdowe po Włoszech (w programie m.in. Capri, Rzym, Asyż, San Marino), Austrii, Szwajcarii, Lichtensteinie;
- wycieczki do Egiptu i Izraela połączone ze zwiedzaniem m.in. Kairu, Nazaretu, Jerozolimy, Betlejem oraz z 4-dniowym wypoczynkiem nad Morzem Czerwonym;
- wyjazdy turystyczne do Paryża, Londynu, Wiednia;
- pobyty wypoczynkowe w luksusowych hotelach Tunezji;
- wyjazdy do wielu miast Europy regularnymi kursami autokarowymi.

G-938/4

Handlowo-Usługowa Spółdzielnia Pracy „Samopomoc Chłopska”
w Przemyślu, ul. Mickiewicza 28

prowadzi sprzedaż hurtową oraz detaliczną

szerokiego asortymentu artykułów spożywczych i przemysłowych

Informujemy P.T. Klientów, iż **sklep wielobranżowy „Spółdzielca” został przeniesiony** z dotychczasowej siedziby w budynku administracyjnym **do pawilonu handlowego znajdującego się w podwórzu naszej hurtowni.**

Serdecznie zapraszamy na zakupy!

G-939/2

Nowo otwarty sklep „TKANINY WŁOSKIE”
PRZEMYŚL

ul. Jagiellońska 10 („Złota Brama„)

zaprasza codziennie w godz. 9 — 17, soboty 9 — 14

oferuje

● tkaniny ● dzianiny ● podszewki ● flausze itp. GB-893

NAJTAŃSZA REKLAMA W „POGRANICZU”

PHU „DANUTA”
Przemyśl, ul. Mickiewicza 28, tel. 61-68

poleca usługi opiekuńczo-pielęgnacyjne:

■ ■ nad chorym, niepełnosprawnym
■ ■ nad chorym dzieckiem
■ ■ nad noworodkiem

w miejscu zamieszkania

Wykonujemy wszystkie zabiegi pielęgniarskie w domu chorego

★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★
★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★

INNE USŁUGI

■ ■ mycie okien
■ ■ pranie, prasowanie
■ ■ sprzątanie pomieszczeń
■ ■ praca w ogródku
■ ■ obsługa uroczystości rodzinnych

wynajmujemy opiekunki do dzieci

Firma pomoże w każdej sytuacji!
Wystarczy zadzwonić 61-68 w godz. 8-15

GW-941/5

11 bm. na stadionie „Polnej”

III Gest Dobrej Woli

Zarząd Wojewódzki Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej, Centrum Kulturalne, Młodzieżowy Dom Kultury — przy współudziale Okręgowego Związku Piłki Nożnej oraz przemyskich klubów sportowych organizuje 11 bm. na stadionie „Polnej” imprezę artystyczno-sportowo-handlową pod nazwą „III Gest Dobrej Woli”.

Gestem — będzie dar serca wszystkich, którzy wezmą udział w imprezie i przyczynią się do podania ręki:

● **Dajance Klatce z Przemyśla** — 1-rocznej dziewczynce chorej na częściowe porażenie mózgowe.
● **Iwonce z Przemyśla** — sierocie, której cały dobytek uległ spaleniu.
● **Magdusi z Narola** — 6-letniej dziewczynce cierpiącej na chorobę neurologiczną. Już nie chodzi. Ale jest jeszcze nadzieja dla niej — w nas **wszystkich.**

Pomóżmy im!

W imprezie udział wezmą: zespoły artystyczne Centrum Kulturalnego i Miejskiego Ośrodka Kultury. Obejrzymy również: pokazy jazdy konnej, aukcję bezdomnych psów, strzelanie z broni pneumatycznej, karate, pokazy akrobatyczne, tańce, pokazy ogni sztucznych. Będą też inne niespodzianki.

Niewątpliwą atrakcją będzie mecz: ORŁY GÓRSKIEGO — PRZEMYŚL (udział biorą między innymi Domarski, Lato, Kusto, Kapka, Terlecki). Gościem honorowym będzie Kazimierz Górski, zaś arbitrem — Zygmunt Ziober.

TWOJA OBECNOŚĆ — TO TWÓJ GEST DOBREJ WOLI!

PHU „HERMES”
Przemyśl, ul. Mickiewicza 41 a

Jako przedstawiciel Łódzkich Fabryk Włókienniczych

oferuje dla odbiorców hurtowych oraz zakładów produkcyjnych

★★ szeroki wybór tkanin:
— pościelowych — ubraniowych
— zasłonowych

oraz

★★ firan ★★ koców ★★ ręczników
★★ itp.

Firma jest również przedstawicielem Fabryki Dywanów „Agnella” Białystok i oferuje pełny asortyment dywanów i chodników po CENACH FABRYCZNYCH

MOŻLIWOŚĆ NEGOCJACJI TERMINÓW PŁATNOŚCI

Zapraszamy codziennie od 8 do 16

GW-947/2

CEGIELNIA
S. CZEKAJ — Z. BESZ

PRZEMYŚL — Buszkowice
ul. Ceramiczna 17, ☎ 25-51

oferuje:

- cegłę pełną ręczną w cenie 1000 — 1200 zł (w zależności od terminu i wielkości zakupu);
- pustaki haszowe (całe i połówki);
- usługi transportowe samochodem ciężarowym.

b.o.

Nowo otwarty sklep „TADEKS MEBLE”
Przemyśl, ul. Borelowskiego 10

oferuje

- pełny asortyment mebli na wyposażenie mieszkań (możliwość wyboru mebli z katalogu na zamówienie)
- duży wybór mebli kuchennych wysokiej jakości i kombinacji zestawów

SPRZEDAŻ RATALNA — KORZYSTNE WARUNKI!

Transport i wniesienie — gratis!

Zapraszamy w godz. 10-18, sob. 9-13

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

GW-937/5

Szanowni Klienci !

Przypominamy i radzimy odwiedzić

Hurtownię „DAGROPOL”
w Przemyślu, Wybrzeże Kościuszki 70

tel. 12-13, wewn. 514

Kupisz w cenach hurtowych i detalicznych:

★ *ZNICZE* ★ *RAJSTOPY*
★ *środki opatrunkowe*
★ *artykuły kosmetyczne i chemii gospodarczej*

Zapraszamy w godz. 9 — 17

GW-928/3

PW „Edex”
oferuje

po korzystnych cenach

➡ proszek jajeczny ➡ papę ➡ gwoździe w asortymencie 40, 50, 60, 65, 70, 80, 90, 100, 120 mm ➡ szkło

Przemyśl, ul. Jasińskiego 49
tel. / fax 54-12

Zapraszamy !

Gw-917/2

VB S.C. turbo

„VIDEO-BOX” Firma Handlowo-Usługowa
Rodzinnego Domu Dziecka „MAKSYMIAKÓW”
w Przemyślu
Przedstawiciel S.C. „TURBO” Mielec

Sklepy: ul. Franciszkańska 37, tel. 36-50
ul. Wałowa 9

Oferujemy sprzęt RTV najlepszych firm m.in.:
SONY, PANASONIC, JVC, SHARP

SPRZEDAŻ RATALNA — DOGODNE WARUNKI
I wpłata — 20 % ■ ■ RATY od 3 do 12 miesięcy

Zapraszamy do wypożyczalni kaset video — 1500 tytułów

Kupując sprzęt RTV otrzymasz 25% zniżki na wypożyczanie filmów.

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

GW-942/2

UWAGA DZIAŁKOWICZE!

Najlepszy nawóz organiczny na twojej działce to KOMPOST. Zrobisz go sam — stosując

„K O M P O S T I N"

rewelacyjną bakteryjną szczepionkę kompostową

Do nabycia w sklepach ogrodniczych:

- **w Przemyślu — „AGER", ul. Serbańska 13 (róg Kaz. Wlk.)**
  „PERTEX", ul. Sportowa 3
- **w Jarosławiu — „AGRO-SERVICE", ul. 1 Maja 6**

GW-950/2

Przedsiębiorstwo Usługowo-Handlowe „S A N"

Przemyśl, ul. Batorego 26, tel. 61-70
(baza GS)

oferuje w ciągłej sprzedaży
WATĘ SZKLANĄ DO CELÓW IZOLACYJNYCH I OCIEPLENIOWYCH
o wymiarach

- ⇨ w płytach 100x100x5 (cm) — cena 11 000 zł/m²
- ⇨ w rolkach 10 m, szer. 1 m — cena 11 000 zł/m²
- ⇨ na welonie w płytach 100x100x5 (cm) — c. 13 000 zł/m²

Zapraszamy w godz. 8 — 15

GW-949/5

Sklep meblowy „KAMENA"

oferuje
szeroki wybór mebli:

- pokojowych
- kuchennych
- wypoczynkowych

SPRZEDAŻ RATALNA — RATY NIEOPROCENTOWANE!

Przemyśl, ul. Ofiar Katynia 17
(os. Na Płytach)
Zapraszamy w godz. 10-18, soboty 9-14

GW-948/2

Zakład Obrotu Towarowego „SPÓLNOTA PRACY" (d. „Santur")

zawiadamia

o rozpoczęciu działalności hurtowni firmowej Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego „WROCŁAWIANKA"

Oferujemy w szerokim wyborze wyroby cukiernicze m.in.:

- ciastka kruche i w polewie
- owoce w czekoladzie
- galaretki
- batony, cukierki

ZAPRASZAMY

Przemyśl, ul. Zamojskiego 2
tel. 55-16, tlx 633215

GW-953/2

LOKATA!

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI BANK PAŃSTWOWY

ROCZNE BONY „LOKATA"

nominały 5, 10, 15 mln zł

- Odsetki płatne co trzy miesiące — wkład pozostaje nienaruszony. Jeżeli oprocentowanie nie ulegnie zmianie to od bonu 10 mln zł już po 3 miesiącach można podjąć z tytułu odsetek

pierwszy milion złotych!

- Oprocentowanie — wyższe niż normalnych wkładów rocznych — aktualnie wynosi 40%. Przy rezygnacji z podejmowania odsetek co kwartał i skorzystania z ich kapitalizacji daje po roku ponad 46% czyli

4,6 mln zł od bonu za 10 mln zł

jeśli oprocentowanie nie zmieni się w wyniku zmian skali wzrostu cen i stopy kredytu refinansowego NBP.

- Wkład anonimowany na okaziciela, ale — na żądanie — bank wpisze nazwisko nabywcy, by zabezpieczyć go przed stratą w przypadku kradzieży bonu.

Roczne bony rentierskie „LOKATA" do nabycia w placówkach PKO na terenie woj. przemyskiego

GW-954

Profesjonalne narzędzia dla wszystkich

- **elektronarzędzia firm**

makita i BOSCH

- **narzędzia ręczne firm**

SANDVIK i STANLEY

oferuje

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
Kolbuszowa
ul. Wiśniowa 2, tel. (0-17) 272 707
Prowadzimy również wypożyczalnię narzędzi

Z a p r a s z a m y !

GW-899

PPH „A G E R"

informuje, że
1 PAŹDZIERNIKA 1992 r.
uruchamia sprzedaż hurtową:

- kwiatów doniczkowych
- cebul
- nasion
- ziemi kwiatowej
- galanterii kwiaciarskiej i ogrodniczej

Przemyśl, ul. Batorego 22
tel. 42-48
(na terenie Spółdzielni Inwal. Niewid. „START")

Możliwość dostawy na miejsce po telefonicznym zamówieniu!

Ponadto:

- wykonuje bukiety ślubne, wiązanki okolicznościowe, kosze i wieńce
- prowadzi sprzedaż cebul kwiatowych krajowych i holenderskich w dużym wyborze po przystępnych cenach

Przemyśl, ul. Serbańska 13
(róg Kazimierza Wielkiego)

- prowadzi sprzedaż materiału szkółkarskiego ozdobnego i owocowego

Przemyśl, ul. Ks. Skargi 12

Z a p r a s z a m y n a z a k u p y

GW-934

Państwowa Służba Ochrony Zabytków
Oddział Wojewódzki w Przemyślu
wykonuje usługi
k s e r o
w godz. od 9 do 14
Ceny konkurencyjne! b.o.

PP „POLMOZBYT"

Stacja Usługowo-Handlowa w Przemyślu

uprzejmie informuje, że posiada wolne pomieszczenia magazynowe i sklepowe.

Szczegółowe informacje u kierownika stacji w Przemyślu, ul. Zana 1, tel. 479-67 i 66-11

Gw-935

D Y W A N Y

Sklep firmowy *„CARPET-BREST"*

Ceny hurtowe — 200 tys. zł/m²

„INWESTPROJEKT"
Przemyśl, ul. Borelowskiego 1, II piętro

„Inwestprojekt" oferuje również:

- **usługi projektowania budownictwa mieszkaniowego**
- **nadzór inwestorski**

Zapraszamy w godz. 8 — 16

GW-936/2

KRÓTKI KURS KOMUNIZMU

ZDARZYŁO MI SIĘ SWEGO CZASU wystąpić na łamach „Pogranicza" z felietonem, w którym postawiłem tezę, że wszyscy jesteśmy komunistami, i jak mniemam, ową tezę poparłem dowodami. Teraz dla odmiany chciałbym udowodnić, że w Polsce nigdy komunizmu nie było, i tym samym nikt nie mógł być komunistą. Nie tylko w Polsce nie było komunizmu, ale i na całym bożym świecie.

Znakomita większość politycznych krzykaczy epoki postpeerelowskiej posługuje się często słowem: komunizm. Również z ambon słychać słowa potępiające komunizm i komunistów. Słyszymy więc, że komuniści prześladowali niekomunistów, że komunizm wynarodowił naród, że zdemoralizował, że miał na celu uczynić z ludzi bezwolne narzędzia w ręku nielicznych jednostek. Są to, oczywiście, bzdury, których nie wymyśliłby nawet sam baron Münhausen. Stawianie takich twierdzeń jest rezultatem niskiego poziomu oświaty, zarówno w PRL jak i w III RP. Zanim więc przejdę do dalszych rozważań, pozwolę sobie wyłożyć pokrótce co to takiego komunizm.

W komuniźmie nie ma różnic klasowych, nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, środki produkcji stanowią własność społeczną, a stosunki produkcji pozostają w zgodności ze stanem sił wytwórczych, zniesione są różnice między pracą umysłową a fizyczną, między miastem a wsią. Jednym z istotnych założeń komunizmu jest obfitość źródeł bogactwa narodowego, w związku z czym każdy pracując według swoich zdolności otrzyma wynagrodzenie według własnych potrzeb. No właśnie!

Nikt chyba nie zaprzeczy, iż wyżej przedstawiona idea nie ma nic wspólnego z prześladowaniami, wynarodawianiem, demoralizacją itd., itp. Nic podobnego. Wprost przeciwnie, to przecież raj. W raju nie ma różnic klasowych. Dyrektor rozmawia ze sprzątaczką, lekarz poklepuje po przyjacielsku sanitariusza i nie drze mordy do pacjenta, ten z kolei nie płaci mu za wizytę, gdyż lekarz dostaje według potrzeb od państwa komunistycznego choć pracuje tylko według własnych zdolności, zaszywając np. pacjentowi w brzuchu, przez niedopatrzenie, butlę z tlenem. Sprzątaczka ma kaprys kupić sobie nowe BMW czy jakiegoś innego „Mercedesa" — takie ma akurat potrzeby i natychmiast dostaje szmal, by owe potrzeby zaspokoić. Rencista jakiś, nawet z mizernymi zdolnościami, lubi spędzać lato w Costa del Sol, a zimy w Chamonix lub w Madonna Di Campiglio. Żaden problem — każdemu według jego potrzeb.

Albo weźmy np. taką wieś jak Malawę czy Korzeniec. Chłopi też by chcieli mieć wieżowce i światła na skrzyżowaniach. Komunizm w ramach znoszenia różnic między miastem a wsią coś takiego proponuje. Chce rolnik iść na pole w garniturze? Jaki problem? Chce jego żona założyć do pielenia buraków złotą bransoletę, na palce złote pierścienie i nogi obuć w szpilki? Proszę bardzo. Stać ją na to. I nie ma żadnego znaczenia, czy z ich pola uzyskuje się z hektara worek buraków czy dwa miliony ton. W komuniźmie inteligent nie nazywa robotnika robolem, a ten nie rewanżuje mu się gryzipiórkiem. Każdy przychodzi do pracy kiedy chce — zależy to od jego zdolności i wychodzi z niej według własnego życzenia.

Czy to nie piękne? Dlaczego pozbyliśmy się tego? Dlaczego zrezygnowaliśmy z raju?

Że co? Że nigdy tak nie było?

Jak to? Przecież bez przerwy słyszymy, że mieliśmy w Polsce komunizm przez ponad czterdzieści lat!

Ustaliliśmy więc, że komunizm istniał jedynie w sferze wizji, że stanowi kategorię ze sfery idealizmu.

Pojęcie „komunizm" jest mocno obciążone, niesłusznie zresztą, atrybutami totalizmu. Przypomnijmy więc, za profesorem Leszkiem Kołakowskim, definicję totalizmu, według której jest to system państwowy zmierzający do rozciągnięcia kontroli nad całym życiem politycznym, kulturalnym i społecznym, prześladujący elementy postępowe.

Jeden z największych zbrodniarzy wszechczasów — Lenin i jego, jeszcze bardziej zbrodniczy, sukcesorzy, w imię komunizmu dokonywali pacyfikacji umysłów społeczeństwa, nad którym, dzięki manipulacjom — opanowanej do perfekcji socjotechnice, objęli władzę obiecując raj na ziemi. Piękna idea, pochodząca od Boga, została skompromitowana przez ludzi. Pod jej płaszczykiem dokonywano masowych mordów, upodlano rodzaj ludzki. Nie komunizm mieliśmy w Polsce a totalizm . TOTALIZM!

O idealnym świecie, w którym wszyscy są równi, nie ma wojen — marzyli, jeszcze przed Marksem, wielcy filozofowie: Fourier, Sain Simon, Owen. Jeśli chodzi o Marksa, to ten, wybitny zresztą filozof, niesłusznie obarczany winą za zbrodnie totalitarnych reżimów, popełnił wiele błędów w swoim rozumowaniu — najbardziej kardynalnym było odrzucenie Boga.

Komuny chrześcijańskie funkcjonowały według zasad, które stanowiły później trzon filozofii Marksa. Nie zapominajmy, że zasady te nakreślił Chrystus. W komunach chrześcijańskich wszyscy jej członkowie byli sobie równi. Wszystko co materialne było wspólną własnością. Czy zakony to nie komuny? Zakonnicy pracują przecież wspólnie dla dobra innych i swojego, wzajemnie się wspomagają, nie rywalizują ze sobą w dążeniu do bogactwa, gdyż do niego nie dążą. Wszelkie dochody indywidualne stanowią własność wspólną i trafiają do wspólnej kasy. Są więc komunistami.

Przykładów na niewłaściwe stosowanie terminu „komunizm", można by mnożyć w nieskończoność. Wspomniałem już, że słowo to ma wydźwięk złowrogi, gdyż pod sztandarami wolności, równości i braterstwa wolność odbierano, tworzono przepaść nierówności między ludźmi a braterstwo zastępowano nienawiścią i zdradą.

Czy komunizm jest możliwy? Jest możliwy, ale wyłącznie wśród świętych, a tych nie ma i nie było zbyt wielu pod słońcem.

Myślę, że komunizmu, jako ustroju nigdzie, n i e s t e t y, nie było. Używanie natomiast tego terminu jako synonimu totalizmu jest kardynalnym błędem.

JANUSZ MŁYNARSKI

Ludzie, gdzie my żyjemy ?

Cenzurować... nekrologi ?

Pani Alicja Grabowska, znana z Radia Wolnej Europy, a kiedyś (ale już znacznie mniej) z pracy w „Głosie Robotniczym" (Łódź — wydawca: RSW etc.) wystąpiła na łamach „Życia Warszawy" z krytyką pod adresem tych, którzy w nekrologach i na cmentarzu poświęcili kilka cieplejszych słów zamordowanym w bestialski sposób małżonkom A. i P. Jaroszewiczów. Była to krytyka więcej niż dziwna; autorkę poszturchała „Trybuna" jakby nie znając poprzedniej działalności pani redaktor w monachijskiej rozgłośni. Pani Grabowska po prostu inaczej pisać nie umie i gdyby od niej zależało, to kontrolowałaby nekrologi, bo to nieprawda, że w obliczu śmierci wszyscy ludzie są równi...

Ale zostawmy w spokoju p. Grabowską, gdyż mamy kolejną sprawę. Zmarł Jerzy Albrecht, minister finansów w latach 1960-1968. Przedtem więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Obecny minister finansów podpisał nekrolog, który ukazał się na łamach „Życia Warszawy". W nekrologu wymieniona jest jedna, z funkcji (właśnie ta ministerialna) J. Albrechta, odznaczenia, jakie otrzymał, a także data i miejsce jego pogrzebu.

Minister finansów, Jerzy Osiatyński, uczynił to, co jako człowiek kulturalny, obyty z dyplomacją, uczynić powinien. On dzisiaj pełni stanowisko ministra finansów, więc wypadało mu ów nekrolog zamieścić. Fakt, że J. Albrecht był ministrem w PRL, a J. Osiatyński w RP nie ma tu żadnego znaczenia, Polska jest bowiem Polską, a od przeszłości nikt nie ucieknie i nikt jej nie przekreśli. Inna rzecz, że dzisiaj wielu ludzi zaczyna o tej obsobaczanej ze wszystkich stron PRL myśleć cieplej i może to właśnie zadecydowało, że pan redaktor Jerzy Mikke, który też nie spadł nagle z nieba, rzucił się w „Nowym Świecie" jak brytan na min. J. Osiatyńskiego: jest mowa o „byłej komunie" i o tym, że ma ona bliskiego sojusznika w rządzie pani premier Suchockiej. J. Mikke nie ma cienia wątpliwości, że nekrolog, podpisany przez obecnego ministra finansów, „ukazał się bez zgody pani premier Suchockiej", ale mimo to d o n o s i, gdzie trzeba! Zapomina też, w jakich okolicznościach odszedł J. Albrecht ze stanowiska ministra (rok 1968!), ale nie wymagajmy od pana redaktora za wiele. Dziś czasy takie, że nawet umarły „czerwony" zasługuje na kopniaki, a jeśli ktoś ma choć nieco odmienne zdanie, to trzeba go walić po głowie, aby te razy zapamiętał na całe życie. To spotkało teraz min. J. Osiatyńskiego. Jeśli tak ma wyglądać państwo prawa, jeśli tak ma wyglądać III Rzeczpospolita, to ja proszę Najwyższe Niebiańskie Czynniki o przeniesienie mnie na starość do epoki kamienia łupanego, gdzie na pewno żyło się sympatyczniej.

Sympatyczniej, bo np. 20 września wysłuchałem w „Panoramie" (później już tak szczegółowego sprawozdania nie było) sprawozdanie z powstania tzw. Koalicji dla Rzeczypospolitej. „Boże, słyszysz, a nie grzmisz!" — chciało się zawołać słuchając wystąpienia p. Jana Parysa, b. ministra obrony narodowej w rządzie J. Olszewskiego. Ten człowiek nawet Unię Demokratyczną uważa za partię, która przyjęła kłamstwo za główną swoją zasadę działania! Dla niego lewicą jest chyba w Polsce wszystko to, co się rusza. Z wyjątkiem, oczywiście, prezydium warszawskiego spędu i jego uczestników, których wycie przypominało mi bardzo niedobre, choć przedwojenne, czasy. Jakie — nie powiem, bo nie chcę biegać po sądach, ale liczę na domyślność czytelników, mając nadzieję, że są to ludzie, których obecne życie nie tylko ciężko doświadcza, ale i u c z y! Na naukę nigdy zresztą nie jest za późno!

M.A. JAWORSKI

TYGODNIK „POGRANICZE"

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Marek C y n k a r. **Adres redakcji:** 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel. 30-22, skr. poczt. 349. **Oddział w Jarosławiu,** ul. Poniatowskiego 53, pokój 22, tel. 28-26, wewn. 105 („Trade Service).

Wydawca: „PUBLIKATOR", spółka z o.o. Prezes Czesław D u ś k o.

Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA" w Przemyślu.

Ogłoszenia przyjmują: sekretariat redakcji, Biuro Ogłoszeń redakcji „Nowin", spółka „Costar" przy ul. Barskiej 15 w Przemyślu, kantor p. Bienkiewicza w Lubaczowie przy ul. Św. Anny, Centralne Biuro Reklamy przy ul. Jasnej 8 w Lublinie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada, materiałów nie zamówionych nie zwraca, zastrzega sobie również prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów.

Dramatyczny apel Komitetu Obrony Praw Dziecka

Ciężko pracujące szkolne dziecko, szkolna i akademicka młodzież — miały swoją szkolną i akademicką służbę zdrowia. Piszę „miały", ponieważ ktoś planuje pozbawić dzieci prawa do szkolnej medycznej opieki.

Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka w Przemyślu zwraca się z apelem do rodziców, nauczycieli, psychologów, pedagogów, socjologów, prawników, teologów i lekarzy o zainteresowanie się propozycją likwidacji instytucji lekarza szkolnego.

Prosimy wszystkich dyrektorów zakładów nauczania i wychowania o wypowiedzenie się na temat **czy lekarz szkolny ma wizytować szkolne dzieci w szkole — czy szkolne dzieci mają wizytować lekarza w poradni?**

Prosimy o szczegółowe uwagi w sprawie ochrony zdrowia fizycznego, nerwowego, psychicznego, moralnego i społecznego dzieci i młodzieży w ramach państwowego systemu opieki medycznej reprezentowanego przez medycynę szkolną.

Czy likwidacja instytucji lekarza szkolnego jest wyrazem postępu korzystnego dla dziecka, czy wyrazem regresu będącego zwiastunem powrotu do szkół wszawicy, świerzbu, grzybicy, gruźlicy, wad postawy, schorzeń wzroku, słuchu itp. oraz zwiększonej wypadkowości i śmiertelności.

Wnioski, propozycje, uwagi i sugestie proszę nadsyłać na adres:

Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka
Przemyśl, ul. Franciszkańska 4
przewodniczący
Marian Burak

HOROSKOP

WAGA (23 IX — 23 X)

Nie przystoi, byś w takiej formie wyrażała swoje niezadowolenie, gniew, oburzenie. Fakt — górę biorą wtedy emocje, ale przecież można je stonować, bo konsekwencje mogą być przykre.

SKORPION (24 X — 22 XI)

Już przymrozki, już straszą ostrą zimą, a Ty jeszcze nie zgromadziłeś odpowiednich zapasów. Pośpiesz się! Pomocą służyć Ci będzie zaprzyjaźniony Strzelec - działkowicz.

STRZELEC (23 XI — 21 XII)

Znużyła Cię ta zabawa i dyplomatycznie wycofujesz się z grona w nią zaangażowanych? Twoja sprawa. I tak są Ci wdzięczni, że tak długo z nimi wytrwałeś. Powodzenia na nowej drodze!

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)

Jesteś u kresu wytrzymałości nerwowej. By nie zwariować ciesz się tym co niesie dzień — przecież nie z samych utrapień się składa, są zapewne i jaśniejsze strony.

WODNIK (21 I — 20 II)

Rozsądnie myślisz, trzeba jednak sporej odwagi, by pomysł Twój zrealizować. To wielkie ryzyko, zwłaszcza dziś. Jeśli jednak ktoś Cię dobrze ubezpiecza — spróbuj.

RYBY (21 II — 20 III)

Nici z nowego biznesu? No cóż, chyba byłyście przygotowane na taką ewentualność. Nie ma co rozdzierać szat i szukać dalej. Najbliższy weekend powinien coś zmienić.

BARAN (21 III — 20 III)

Los uwziął się na Ciebie i daje Ci „popalić", że hej. Gorzej że przybywa Ci niespodziewanych wydatków, a przypływu szybkiej gotówki nie widać. Nie masz wyjścia — pożycz w banku.

BYK (21 IV — 21 V)

Twoje interesy też nie idą tak jakbyś sobie życzył? Trudno, nie musisz prowadzić życia na poziomie, do którego przywykłeś. Spróbuj — wzorem innych — zrezygnować z zachcianek.

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)

Miało już być inaczej, a tymczasem nadal jesteście uziemnione. Choć to wątpliwa pociecha — nie Wy jedyne znajdujecie się w takiej sytuacji. Tak więc głowa do góry!

RAK (22 VI — 22 VII)

Jak się czujesz w tej nowej sytuacji? Nie żal Ci, że koledzy nadal się uczą? Pytasz po co, komu to potrzebne, skoro i tak będą bezrobotni? Może tak, a może nie. Przemyśl swoje położenie.

LEW (23 VII — 23 VIII)

Musisz być podporą dla bliskiej sercu osoby. Swoje kłopoty odłóż w kąt, teraz ona jest najważniejsza. Jeżeli dobrze zdasz egzamin, będziesz miał ogromną satysfakcję. Trzymaj się!

PANNA (24 VIII — 22 IX)

Jesień jesienią a przyjaciele przyjaciółmi. Gdybyś naprawdę chciała się z nimi spotkać, na pewno znalazłabyś czas. Teraz wygląda na to, że nie masz zamiaru zawracać sobie głowy ich problemami.

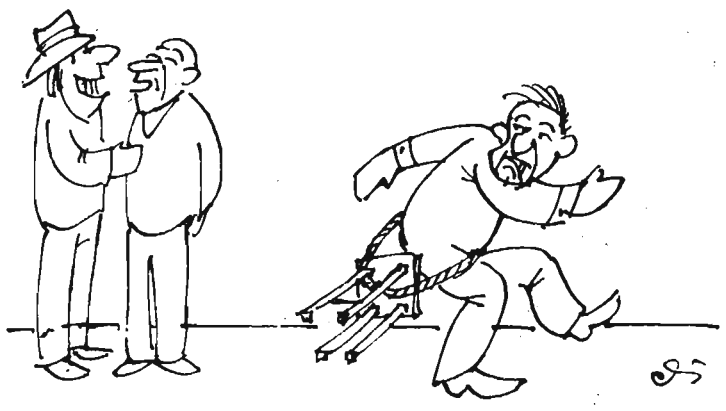

— Nie rozstaje się ze stołkiem. Boi się, że gdy go na chwilę zostawi, mogą mu odebrać... *Rys. E. KMIECIK*

SAŁATKA WARZYWNA

1 kg papryki, 20 dag cebuli, 8 łyżek oleju, 40 dag pomidorów, 40 dag kwaśnych jabłek, sól, pieprz, zielona pietruszka.

Umyte owoce papryki oczyścić z nasion, następnie pokrajać wzdłuż na części, potem w poprzek na kawałki jak kluski. W półkrążki pokrajać cebulę, podsmażyć (bez rumienienia) na oleju, dodać pokrojoną paprykę i chwilę podusić, dodać starte na grubej tarce obrane jabłka, a na końcu obrane ze skórki pomidory. Krótko wszystko poddusić, przyprawić do smaku solą i pieprzem, wsypać sporo pietruszki. Nakładać do słoiczków i pasteryzować 25 minut.

SAŁATKA Z ZIELONYCH POMIDORÓW

2 kg zielonych pomidorów, 20 dag cebuli, 2—3 łyżki soli, na zalewę: 1 litr wody, 2—3 łyżki cukru, pełna łyżeczka kwasku cytrynowego lub octu do smaku, do każdego słoika po 2—3 ziarnka ziela angielskiego i pieprzu, po małym kawałku liścia laurowego, szczyptę nasion kopru.

Umyte zielone pomidory pokrajać w cienkie plastry. Tak samo pokrajać cebulę. Można dodać do sałatki kilka owoców czerwonej papryki pokrajanej w pierścienie. Warzywa posypać solą i pozostawić na kilka godzin. Odcedzić wodę i nakładać do słoików. Dodać przyprawy i zalać gorącą zalewą. Zamknięte wstawić do pasteryzacji na 15—18 minut.

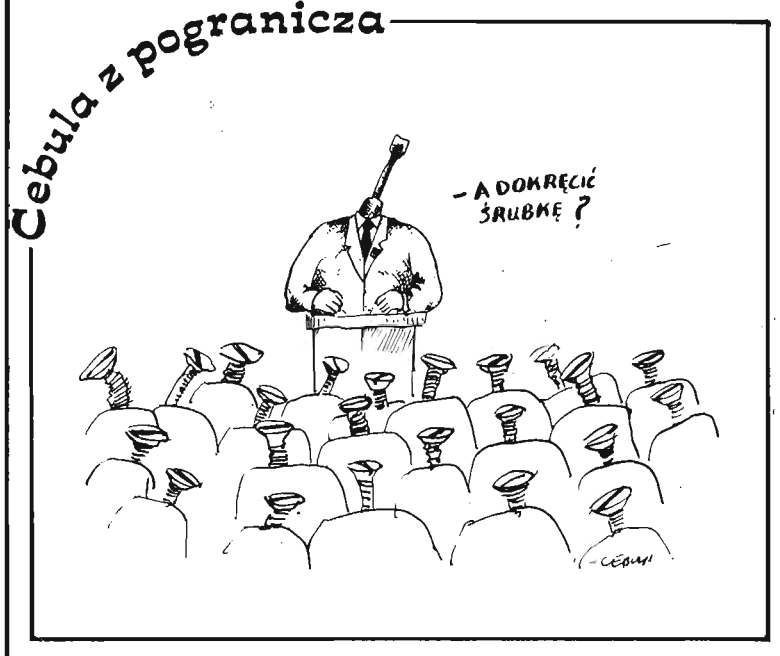

1300 km na rowerze

Od 17 do 19 września przebywała w Przemyślu delegacja zaprzyjaźnionego miasta Paderborn (RFN). W jej gronie znalazł się Thorsten Giefers, student, a zarazem członek rady młodzieżowej, który przejechał trasę z Paderborn do Przemyśla na rowerze. Pokonał 1300 km, gdyż pragnie poznać nasz kraj i znaleźć nowe przyjaźnie.

Na zdjęciu: Thorsten Giefers i wiceprezydent Przemyśla Leszek Krzywoń.

R.B.
(tekst i zdj.)

PRYWATYZACJA

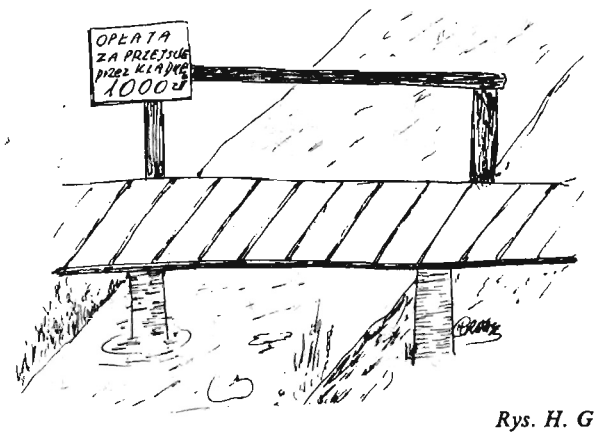

Rys. H. GRADYS

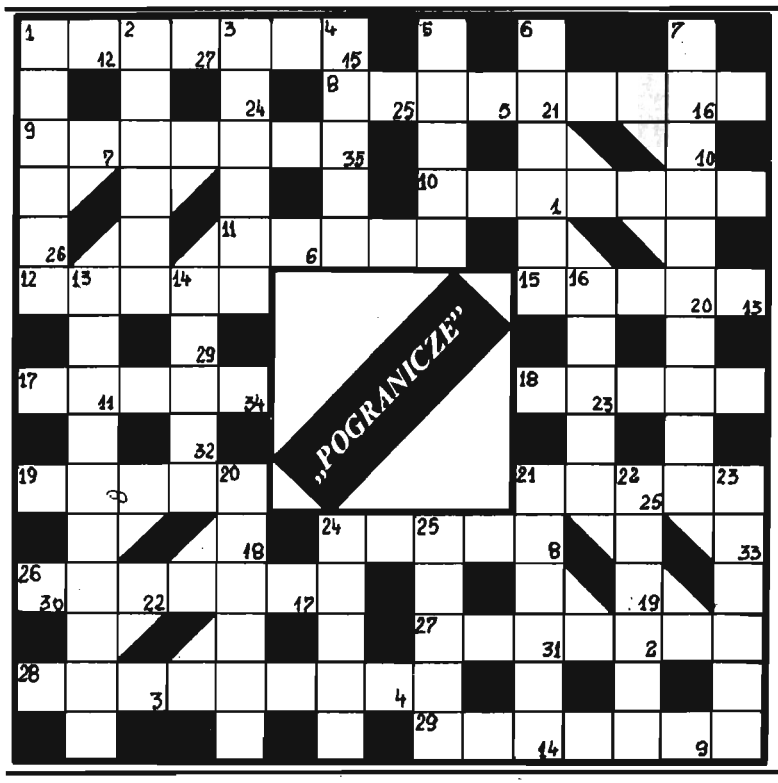

Krzyżówka z hasłem

Poziomo: 1) orszak taneczny, 8) bijatyka, 9) szacowna kobieta, 10) w stroju szlacheckim, 11) zmierzwiona sierść, 12) zimowa przejażdżka, 15) na śmiecie, 17) na kotlety, 18) lewy dopływ Irtyszu, 19) obozowisko, 21) imię sułtanów tureckich, 24) pierwiastek o l.a.21, 26) mały Piotr, 27) przegląd wydarzeń, 28) prawa strona statku, 28) żołnierz straży przybocznej.

Pionowo: 1) historyjka obrazkowa, 20) starszy flisak, 3) wieś, 4) zadyma, 5) nogi zająca, 6) rynsztok, 7) pokrewna anestezjologii, 13) pracownik archiwum, 14) Nuada, 16) polski ciągnik, 20) amerykański renifer, 21) odgałęzienie, 22) speluna, 23) zdarza się na ringu, 24) okrywa mięśnie, 25) hiszpański wójt.

Litery z pól od 1 do 35 utworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowania nagród książkowych.

★ ★ ★

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 37/68

Hasło: *„Każdy kupiec swój towar chwali".*

Nagrody, ufundowane przez VIDEO TOMEX — 2 otrzymują: **Elżbieta Ciemięga z Lubaczowa i Helena Łuczyk z Radymna (filmy video) oraz Agnieszka Wróblewska i Teresa Łysoń z Przemyśla (kasety video).** Panie z Przemyśla prosimy po odbiór nagród do redakcji.